Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414. P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. św. Stanisława 4.

Nr. 213 Katowice, środa 16-go września 1931 r. Rok 30

Zwycięstwo samoobrony.

Niema dnia, by gazety całego świata nie przynosiły wiadomości o tragicznym przebiegu przesilenia finansowego i gospodarczego w państwach, uchodzących dotychczas za potęgi ekonomiczne. Stany **Zjednoczone, Anglja, Włochy, Niemcy czynią nadludzkie wprost wysiłki, by utrzymać równowagę budżetu swych państw a nawet ratować chwiejącą się walutę.** Jeżeli tej chorobie kryzysowej nie oparły się owe wielkie mocarstwa, to cóż dopiero mówić o mniejszych jednostkach państwowych, jak Węgry, Austrja, Czechy, które swą gospodarkę czynią w dużym stopniu zależną od finansów amerykańskich czy angielskich.

W momencie, gdy dopływ złotego strumienia został zatamowany do tych państw, wskutek katastrof finansowych samych możnych protektorów, wówczas całe życie gospodarcze danych państw staje wobec widma kryzysu, sięgającego swemi następstwami w najgłębsze komórki społeczeństwa. Rządy dla ratowania egzystencji swych społeczeństw nie cofają się przed najbardziej ostremi środkami zaradczemi pod postacią uszczupleń wynagrodzeń swych urzędników, skreśleń, najważniejszych nieraz, wydatków państwowych (na szkoły, szpitale i t. p.) i podwyższenia podatków. Są to środki podyktowane naciskiem życia, a godzą one w pierwszym rzędzie w ludzi, wynagradzanych za swą pracę przez państwo.

I Polska znalazła się przed paru miesiącami w podobnem położeniu, w jakiem obecnie widzimy większość państw europejskich i amerykańskich. Wczas jednak umieliśmy zapobiec ostateczności, zastosowując bolesną operację na pensjach urzędników i wydatkach państwowych. Dzięki tym ciężkim lecz koniecznym decyzjom rządu **udało nam się przebyć najwyższe napięcie przesilenia światowego bez zachwiania naszej waluty i życia gospodarczego**, jak to miało miejsce w innych państwach, oczekujących do ostatniej chwili zbawienia z rąk obcych. **Polska nie prosiła nikogo o pomoc i nie uciekała się do łaski obcych.** W przewidywaniu zbliżających się ciężkich chwil odwołała się do sumień swych obywateli w przekonaniu, że samoobronę zdoła unicestwić grożący cios kryzysu. I nie zawiodła się. **Bolesne i dotkliwe ofiary złożone przez obywateli na ołtarzu ojczyzny nietylko, że uratowały nas przed zguba, ale co więcej na drogę, którą poszła Polska, wkraczają ostatnio wszystkie inne państwa.** Dowodzi to, że środki przedsięwzięte dla ocalenia równowagi budżetu przez Polskę przywłaszczyły sobie państwa, które dotychczas nie doceniały w dostatecznej mierze polityki gospodarczej naszego państwa i przyzwyczajone były do spoglądania na as zgóry. Okazało się obecnie, że **w uzdrowieniu stosunków finansowych Polska kroczy w pierwszym szeregu i w chwili, kiedy inni wiją się jeszcze w konwulsjach kryzysowych, my przekroczyliśmy już najwyższy punkt nasilenia klęski** i możemy spoglądać na borykania się zagranicy ze względnym spokojem.

Polityka wewnętrzno - gospodarcza Polski staje się w ostatnich czasach przedmiotem pilnej uwagi nietylko naszych wrogów, którzy pragnęliby widzieć nas niezaradnymi i z opuszczonemi rękami, ale więcej jeszcze przez przyjaciół, jak w tym wypadku przez Francję. Jest to zupełnie zresztą zrozumiałem, że Francja właśnie żywo interesuje się przebiegiem walki z kryzysem wewnątrz Polski. Chodzi jej przecież o pewnego rodzaju gwarancję, że państwo nasze, leżące między dwoma wrogimi kolosami, Rosją i Niemcami, nie pozwoli im zdławić się mimo wojen celnych i sabotażów, lecz zwycięsko wyjdzie z opresyj, w jakich świat w obecnej dobie znajduje się.

Widocznie położenie gospodarcze Polski jest tego rodzaju, że każe Francji z pełnem zaufaniem i spokojem liczyć na dalszy rozwój stosunków gospodarczych u nas. Widzimy to naocznie z opinji ministra skarbu francuskiego p. Flandina, uchodzącego w świecie finansowym za pierwszą powagę. Z opinją tą podzielił się minister Flandin z jednym z przedstawicieli polskich agencyj prasowych. Powiedział on między innymi: **W tym wielkim światowym kryzysie Rzeczpospolita Polska wychodzi powoli zwycięsko z trudności istatnich miesięcy, które były wspólne całemu światu. Nie było chwili w ciągu tych miesięcy, w której miałbym jakiekolwiek obawy o polską walutę, tak, jak miałem o inne. Polska może być dumna z osiągniętych wyników.** Z tego jednak wynika jedna nauka, że **Polska może przetrzymać ten kryzys do końca tylko wtedy, jeżeli będzie kontynuowała nadal swoją, tak szczęśliwie w ostatnich miesiącach rozpoczętą, politykę utrzymywania równowagi budżetowej za wszelka cenę.** Niechaj zrozumie ludność całej Polski, że ofiary, które musi ponieść na rzecz budżetu państwowego, są konieczne. Polska nie potrzebowała w tych miesiącach kryzysu finansowego pomocy pieniężnej od nikogo. **Ojczyzna pańska wyjdzie zwycięsko z tych zmagań, bez pomocy zagranicy i będzie to jej wielkiem zwycięstwem.**

Kredyt na rynkach światowych jest funkcją zaufania. Zaufanie zaś wynika z faktów. Światu jest potrzebny fakt zwycięstwa Polski w zakresie jej wewnętrznych prac finansowych. Byłoby wielkim błędem, gdyby się sądziło, że nie można tego osiągnąć. Dojść jednak można do tego tylko **przez wielkie ofiary ze strony jednostek i całego społeczeństwa**, których rząd wasz musi wymagać z całą rozwagą i nadal, gdyż nie można przewidzieć, czy poprawa konjunktury gospodarczej Europy nastąpi jeszcze w ciągu nadchodzącej zimy.

Polskie zastrzeżenia w Lidze Narodów.

Genewa. PAT. Dziś o godz. 18-ej rozpoczęły prace komisje. Interesująca debata wywiązała się w 3-ciej komisji rozbrojeniowej nad projektem konwencji o wzmocnienie środków zapobiegających wojnie. Przy czytaniu 2 artykułu tej konwencji deelgat polski minister Sokal złożył dłuższą deklarację zawierającą dwa konkretne wnioski do tego artykułu. — Artykuł ten, który przewiduje postanowienie Rady na wypadek groźby wojny w tekście swym odróżnia dwie sytuacje: 1) w której armja jednego z państw zachowaniem swem lub drobnem przekroczeniem granicy stanowiłaby groźbę wojny, 2) przekroczenie granicy przez armję regularną. Minister Sokal podkreślił, że artykuł ten w proponowanej redakcji nie wnosi nic nowego do stanu obecnego bezpieczeństwa międzynarodowego. Wprost przeciwnie obawiamy się — mówi minister Sokal — że przyjęcie tego artykułu w proponowanej redakcji może być powodem do niebezpiecznej interpretacji paktu paryskiego. Pakt ten wyklucza wogóle wojnę jako środek polityki państw, gdy tymczasem proponowany tekst artykułu 2 mógłby wywołać wrażenie, że przekroczenie granicy przez armję regularną nie stanowi jeszcze wojny. Mówca podnosi, że w razie drobnych konfliktów pogranicznych, które mogą się wydarzyć w czasie pokoju, i których znaczenia nie należy wyolbrzymiać sprawa może być załatwiona bezpośrednio pomiędzy zainteresowanemi państwami, lub przez wyjaśnienie interpretacji Rady. W razie zaś wypadku przekroczenia granicy przez armję sąsiedniego państwa, fakt napaści sąsiedzkiej jest już sam przez się ustalony. Tego rodzaju przekroczenie granicy jest w wyraźnej niezgodzie z postanowieniami paktu paryskiego. Przekroczenie granicy i zajęcie zbrojną ręką terenów sąsiedniego państwa jest wrogą manifestacją, która w praktyce międzynarodowej równa się wypowiedzeniu wojny. **Minister Sokal zastrzegł, że rząd polski nie może się zgodzić na dwa znaczenia interpretacji, które pozwoliłyby przypuszczać, że przekroczenie zbrojne granicy nie jest wojną.** Minister Sokal wnosi nową poprawkę, która brzmi: W razie pogwałcenia zobowiązań międzynarodowych w sprawie stanu zbrojeń przez jedno z państw, stwierdzonego przez aRdę, — Rada wezwie państwa do powrotu do stanu rzeczy, zgodnego z zobowiązaniami międzynarodowemi. Układające się strony zobowiązują się zastosować bez zwłoki do tego polecenia Rady. Minister Sokal podkreślił, że powyższa poprawka dotyczy sprawy zobowiązań co do stanu zbrojeń, podnosząc przytem, że z pewnością nikt nie zaprzeczy, że pogwałcenie tego rodzaju zobowiązań stanowi niebezpieczeństwo wojny.

W dyskusji przemawiał lord Cecil, który sformułował szereg zastrzeżeń przeciwko poprawce delegata Polski. Jutro sprawa polskiego wniosku dyskutowana będzie w dalszym ciągu.

W Austrji panuje spokój.

Wiedeń. (PAT.) W całej Austrji panuje zupełny spokój. Do tej chwili **nie udało się jeszcze aresztować organizatora chybionego zamachu dr. Pfrimera.** Oddziały wojskowe, pozostające w Styrji, trzymane są w pogotowiu. Rząd związkowy postanowił zawiesić w czynnościach wszystkich tych urzędników, którzy brali udział we wczorajszej akcji Heimwehry. Przeciwko nim będzie wytoczone śledztwo dyscyplinarne i sądowe. Rząd zdecydowany jest — jak słychać — **rozwiązać Heimwehrę i przeprowadzić jej rozbrojenie.** Dzienniki wieczorne zamieszczają obszerne relacje o wczorajszych wypadkach i stwierdzają, że **pod względem wojskowym zamach był starannie przygotowany we wszystkich szczegółach.** Nietylko w Styrji i Górnej Austrji, lecz także i pod Wiedniem próbowano urządzić zamach. Około 700 członków Heimwehry zebrało się na górze w pobliżu Klosterneuburga, aby następnie ruszyć na Wiedeń. Policja wiedeńska dowiedziawszy się o tym planie, osaczyła obóz Heimwehry i **aresztowała 260 członków Heimwehry.** Inne oddziały Heimwehry zebrały się w Amstetten i usiłowały na 20 automobilach ciężarowych z 26 karabinami maszynowemi dostać się do Wiednia. Plan ten został zaniechany, gdyż okazało się, że drogi prowadzące do Wiednia obsadzone są gęsto policją i żandarmerją. **Książę Stahremberg oraz właściciel ziemski Coreth zostali aresztowani.** W Styrji aresztowano przywódcę tamtejszego Heimatschutzu inż. **Rautera** i przekazano sądowi krajowemu w Grazu. Jak donoszą dzienniki, aresztowanie księcia Stahremberga nastąpiło 14 bm. o godz. 8 rano w zamku Hochehrten. Książę Stahremberg zażądał żelaznego listu, obiecując stawić się dobrowolnie. **Władze odmówiły temu żądaniu, odstawiając księcia Stahremberga do aresztów sądu krajowego w Linzu.** Oprócz księcia Stahremberga aresztowano w Górnej Austrji 7 osób. Dotychczas nie zdołano aresztować Pfrimera. Podobno ukrywa się on w Górnej Austrji.

TELEGRAMY.

Mianowanie wojew. komisarza spisowego.

Katowice. PAT. Wojewoda śląski zamianował zgodnie z par. 6 rozporządzenia Rady ministrów z dnia 2 września br. w sprawie przeprowadzenia drugiego powszechnego spisu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 629) p. dr. Stanisława Wierzbiańskiego, radcę wojewódzkiego — wojewódzkim komisarzem spisowym. Biuro wojewódzkiego komisarza spisowego mieści się w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, pokój 457, II. piętro, tel. 303.

Zarobki w przemyśle metalowym obniżono o 4 procent.

Katowice. PAT. Komisja Pojednawczo - arbitrażowa postanowiła wczoraj obniżyć zarobki robotnicze w przemyśle przetwórczym metalowym o 4 proc. Zniżka ta obowiązuje od dnia 15 września br. do dnia 31 stycznia 1932 r. Nie są nią objęte zakłady, które nie są ściśle przetwórczo - metalowemi, a które do taryfy tej należały, jak np. Fabryka Materjałów Wybuchowych, „Lignoza" i Gazownia w Wielkich Hajdukach.

Gra wojenna skończona.

Warszawa. PAT. W dniu wczorajszym o godzinie 6.30 powrócił z Krakowa do Warszawy marszałek Piłsudski.

Minister rolnictwa powrócił ze Śląska do Warszawy.

Warszawa. PAT. 14 bm. p. min. rolnictwa Janta Połczyński powrócił z inspekcji woj. śląskiego i objął urzędowanie.

Sierpień wykazał nadwyżkę wywozu nad przywozem towarów do Polski.

Warszawa. PAT. W miesiącu sierpniu br., według danych głównego urzędu statystycznego, dotyczących bilansu handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej łącznie z w. m. Gdańskiem, wywieziono 1.585.008 ton towarów, wartości 150.110.000 zł., przywieziono zaś 259.888 ton towarów wart. 109.102.000 zł. **Saldo dodatniego bilansu handlowego wynosiło w sierpniu 41.098.000 zł.**

Żydzi rumuńscy nie potrzebują Genewy.

Czerniowce. PAT. Związek żydów rumuńskich ogłosił w prasie komunikat, w którym oświadcza, że dr. Majer Ebner nie miał prawa przemawiać w Genewie na kongresie mniejszości narodowych w imieniu żydostwa rumuńskiego, gdyż nie posiadał do tego odpowiednich upoważnień, a poza tem żydzi rumuńscy nie widzą potrzeby wysyłania swych przedstawicieli do Genewy, bowiem, jak głosi komunikat, chcą bronić swych uprawnień w ramach ustaw i konstytucji rumuńskiej.

Powiat bielski kroczy na czele w pomocy dla bezrobotnych.

Bielsko. (PAT.) Z inicjatywy powiatowego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym pow. bielskiego postanowiły opodatkować się na rzecz bezrobotnych wszystkie organizacje robotnicze w Bielsku a mianowicie Związek Związków Zawodowych. Klasowe i Chrześcijańskie Związki Zawodowe oraz Narodowy Związek Robotników. W ten sposób akcja opodatkowania się dobrowolną daniną na rzecz bezrobotnych wszystkich tych, którzy posiadają stałe dochody, obejmuje na tutejszym terenie coraz szersze sfery ludności. Powiatowy komitet niesienia pomocy bezrobotnym zwrócił się ostatnio do wolnych zawodów a mianowicie do wszystkich adwokatów i lekarzy w Bielsku i powiecie z prośbą o dobrowolne opodatkowanie się na rzecz bezrobotnych.

Na miejscu zbrodni komunistycznej.

Budapeszt. (PAT.) Akcja ratownicza na terenie katastrofy w Bia Torbagy w dalszym ciągu prowadzona jest bardzo energicznie. Wszystkie wagony, które uległy katastrofie, przeszukano **Żadnych dalszych ofiar nie znaleziono.**

Nici zamachu prowadzą zagranicę.

Budapeszt. (PAT.) Śledztwo policyjne ujawniło podobno, że nici zamachu kolejowego prowadzą zagranicę. Zamachy tego rodzaju, jak twierdzi policja, inscenizowane są przez wybitnych kierowników propagandy sowieckiej O projekcie zamachu poinformowany jest tylko inicjator, który wtajemnicza weń przeznaczoną do wykonania zamachu jedną lub dwie osoby.

Kupiec Klemens zmarł.

Budapeszt. (PAT.) Ranny ciężko w katastrofie kolejowej kupiec angielski Klemens, zmarł dziś w szpitalu. Los dalszych ofiar jest również przesądzony

Okrutny wyrok sądu pruskiego na chorego Polaka, który głośno modlił się po polsku.

Piła. (PAT.) Przed sądem karnym w Słupsku rozegrał się w ostatnich dniach epilog głośnego swego czasu na pograniczu zajścia, wywołanego w kościele Ugoszczy w pow. bytowskim przez miejscowego proboszcza ks. Weilandta, **który zwymyślał Polaka Żywickiego za głośne modlenie się w kościele po polsku. Żywicki został skazany na 6 miesięcy więzienia, pomimo orzeczenia biegłego lekarza sądowego, że oskarżony jest człowiekiem umysłowo upośledzonym, cierpiącym na napady histeryczne.**

Spotkanie Brianda z Grandim rokuje zbliżenie włosko-francuskie?

Rzym. PAT. Spotkanie Brianda z Grandim wywołało w politycznych kołach włoskich duże wrażenie. Genewscy korespondenci pism włoskich, pozostający w bezpośrednich stosunkach ze swoją delegacją, stwierdzają jednogłośnie, że dzisiejsza rozmowa ministrów ma decydujące znaczenie dla poprawy stosunków włosko-francuskich. Bez względu na rezerwę, jaką zachowują obie strony, nie ulega wątpliwości, że — jak pisze „Tribuna" — w rozmowie poruszono zarówno problematy, obchodzące wyłącznie Francję i Włochy, jak i sprawy, związane z przyszłą konferencją rozbrojeniową. „Lavoro Fascista" dodaje, że jest pewne, iż spotkanie Brianda z Grandim toruje drogę niettylko do dalszych rokowań, ale i do znalezienia formuły porozumienia obu państw

Bezrobocie gnębi również Prusy Wschodnie.

Królewiec. PAT. Bezrobocie w Prusach Wschodnich ponownie wzrasta. Obecnie Prusy Wschodnie liczą 60 tys. bezrobotnych, co jest cyfrą bardzo wysoką, o ile uwzględni się rolniczy charakter tej prowincji. Na samo miasto Królewiec przypada 21 tys. bezrobotnych.

Obcięcie budżetu Ligi Narodów o 10%

Genewa. PAT. Na posiedzeniu komisji finansowej zgromadzenia delegat Holandji złożył wniosek, proponujący zmniejszenie o 10 proc. budżetu Ligi Narodów ze względu na to, że niektóre państwa opóźniają się z płaceniem należności od nich przypadających. Zaległe sumy wynoszą obecnie przeszło miljon franków.

Sąd doraźny rozpatrywał będzie burdy hitlerowców.

Berlin. PAT. Z pośród aresztowanych hitlerowców, którzy urządzili pogrom żydów w dzielnicy zachodniej — berlińska policja zdołała tylko u 25 osób stwierdzić poszlaki ich udziału w zaburzeniach. Reszta została wypuszczona na wolność. Według komunikatu prezydjum policji, na podstawie dotychczasowych dochodzeń należy się liczyć z szeregiem dalszych jeszcze aresztowań u hitlerowców. Pozostali oddani zostaną sądowi doraźnemu, którego rozprawa ma się odbyć jutro przed południem.

Monety papieskie mają prawo obiegu w całych Włoszech.

Rzym. PAT. Dyrektor generalny kolei włoskich zawiadomił wszystkie podległe mu urzędy, że w wykonaniu układu monetarnego, zawartego z Citta del Vaticano, monety papieskie mają prawo obiegu w obrębie królestwa włoskiego i winny być przyjmowane na równi z monetami państwowemi.
dniem milczenia Gandhiego.

„Dzień milczenia" Gandhiego.

Londyn. PAT. Gandhi w towarzystwie poetki hinduskiej Naidu przybył do pałacu Saint Janes, aby wziąć udział w zebraniu komitetu ustroju związkowego konferencji okrągłego stołu, które rozpoczęło się pod przewodnictwem lorda Sankeya. Dzień wczorajszy był

Zawieszenie długów niemieckich na jeden rok.

Waszyngton. PAT. Rząd wyraził zgodę, aby **Niemcy zawiesiły na przeciąg 12 miesięcy spłatę 9 milj. dolarów, należnych obywatelom amerykańskim.** Decyzja rządu powzięta została na podstawie wniosku komisji mieszanej, która uregulowała sprawę długów prywatnych obywateli niemieckich i amerykańskich.

Szał konfiskaty pism polskich ogarnął Gdańsk.

Gdańsk. PAT. Policja gdańska z uporem konfiskuje wszystkie pisma polskie, które drukują rewelacyjne artykuły o szpiegowskiej działalności policji gdańskiej. Wczoraj skonfiskowano „Dzień Pomorski", „Dziennik Bydgoski", „Dziennik Poznański", „Kurjer Poranny" i Express Poranny", dzisiaj „Ilustrowany Kurjer Codzienny" i „Gazetę Polską".

Ameryka rozpocznie od siebie rozbrojenie.

Waszyngton. PAT. Sen. Borah wystosował w dniu wczorajszym apel do wszystkich mocarstw światowych w sprawie przerwania na lat 5 budowy jakichkolwiek jednostek morskich. Senator sądzi, iż St. Zjednoczone powinny stanąć na czele tego ruchu i zmniejszyć ciężar zbrojeń, dźwigany przez podatników w całym świecie, który w ostatnim roku wynosił 4168 miljonów dolarów.

Cygańskie dziecko.

15) (Ciąg dalszy.)

Dopiero odwróciła głowę, wrzasnęła i nie mogąc poznać gościa, zapytała:

— A kto tam?

— Oj! a tożeście mnie, widzę, starej sługi nie poznali! — powiedziała śmiejąc się Stachowa ze Stawiska. — Byłam w Rudni u Marcinowej, której Bóg dał syna i do jejmości przychodzę prosić w kumy.

Zerwała się szlachcianka, krzyknęła na dziewkę, żeby światło podała. Sama postawiła na stole krupnik, świeżo przyprawiony, poprosiła babę, żeby usiadła, i sama zbliżyła się do niej. Na rękę jej były urodziny owe, bo chciała się od lekarki coś o cygance dowiedzieć. Podpiwszy najpierw babę, nuż wypytywać o to i owo:

— Oj — rzekła na koniec — bieda to moja, że Tomko u was w Stawisku. Chłopiec młody, strasznie do dziewcząt ochoczy, a z dawien dawna o waszych miedobrze słychać. Jeszcze mi go która zbałamuci... A może już i znalazła się taka? — spytała szlachcianka ciekawie.

— Nie wiem, nie wiem — odparła baba, śmiejąc się. — Ot nie do jednej się uśmiechnie! Naprzykład do Hanusi sołtysówny, zwyczajnie młody.

— Tam bo u was — dodała Choińska, nie mogąc dłużej wytrzymać — jest jakaś cyganka, którą chwalą, że ma być nadzwyczaj urodziwa.

Stachowa zerwała się z siedzenia, jak oparzona.

— To o Marysi widze mówicie! O, o! daj nam Boże wszystkim takie dzieci, jak ta dziewczyna się udała. Cyganka... nie cyganka, drugiej takiej we wsi nie znajdziecie. Czy to imościunia nie wie nic o niej?

Matka rada była jaknajwięcej się dowiedzieć i nalawszy jeszcze kieliszek wina Stachowej, poczęła ją wypytywać.

Dopieroż stara dziwy o Marysi zaczęła opowiadać, o jej życiu, pracy, piękności, poczciwości i wytrwaniu.

Choińska drżała, ciężki niepokój sercem jej poruszył.

— To już niema co taić — rzekła: — Tomko mój na zabój w niej się zakochał. Był u nas przed chwilą... przyznał mi się, że za nią szaleje... Co tu robić Stachowo?

— Dziewczyna poczciwa — odpowiedziała stara — ona go bałamucić nie będzie. Tomko ją z głowy wybije.

Baba zabierała się do wyjścia. Niespokojna szlachcianka jeszcze do szafy poszła po grosz jaki, wetknąwszy go staruszce, pragnęła ją sobie ująć.

— Słuchajcie-no — rzekła po chwili a gdybyście wy mnie pomogli i oko tam mieli na mojego chłopaka? Dalibóg i dałabym wam taki podarunek, o jakim się wam nie śniło!

— Co ja mogę? — szepnęła Stachowa, odtrącając pokusę i szybko poczęła sunąć ku drzwiom. — Bądźcie spokojni, ja do Marysi chodzę, z oka ich nie spuszczam i co podołam, to zrobię.

To mówiąc, baba pół pijana, starała się jednak język za zębami trzymać i szybko wyszła z chaty. Na podwórku aż się za siwą głowę uchwyciła.

— Cyt! cyt! — zawołała do siebie po cichu — to na wielkie rzeczy się kroi. Myślałam, że Tomko tylko ją zaczepiał, a on naprawdę się zaszłapał. No! no! może Pan Bóg da szczęście.

Zaniepokojona o Marysię, stara zaraz nazajutrz rano wyrwała się piechotą do chorej do Stawiska. A że dobrze znała okolicę, przez lasy wprost poszła ścieżką, na cmentarzysko wiodącą. Zbliżając się ku niemu, zdala już spoglądała, czy nie zobaczy dziewczyny przy mogile. Ale nikogo tam nie było, przeszła więc w poprzek drogi i zbliżyła się do chaty, w której pies zaszczekał. Drzwi były zamknięte. Zapukała. Po chwilce Marysia przyszła jej otworzyć.

— A co, to ty w chacie? — zapytała stara.

— Ot, matusiu, ten włóczy się a włóczy — szepnęła Marysia — raz wraz mnie zaczepia, musiałam się przed nim schować!

Stachowa mrugnęła oczyma.

— I cyganka się już do mnie jakaś dwa razy przywlokła, dziwy mi prawiąc. Nie śmiem już wyjść na cmentarz.

— I dobrze robisz — odpowiedziała stara, siadając. — Ja ze strachu, żeby ci się tu co złego nie stało, leciałam do ciebie aż z Rudni... Chłopcu ani końca nosa nie pokazuj. Już co ja wiem, to ja wiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zaległe podatki spłacać będziemy zbożem, ziemniakami i węglem.

Warszawa, 14 września.

Agencja „Iskra“ donosi, że projekt ustawy o uiszczaniu podatków bezpośrednich w naturze został już uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów i będzie wniesiony na najbliższą sesję sejmową.

Zawiera on upoważnienie dla ministra skarbu do poboru zaległych państwowych podatków bezpośrednich w naturze żytem, pszenicą, jęczmieniem, ziemniakami i węglem. Podatnicy, którzy zechcą korzystać z tego sposobu zapłaty, będą mogli dostarczyć zboże, ziemniaki lub węgiel na własny koszt organom, wyznaczonym w tym celu przez ministra skarbu. Projekt przewiduje, że węgiel przyjmowany będzie według miejscowych cen rynkowych, zboże zaś i ziemniaki według cen o 10% wyższych od miejscowych cen rynkowych. O ile celem ściągnięcia zaległości podatkowych władze skarbowe wdrożyły już kroki egzekucyjne, podatnik będzie mógł uwolnić się od dalszej egzekucji, jeżeli zaległości wraz z kosztami uiści w naturze.

W następnym artykule projekt ustawy zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do przeznaczenia uzyskanych artykułów żywnościowych i węgla na cele pomocy w naturze dla bezrobotnych i ich rodzin. Ustawa obowiązywać ma na czas, w którym stosowanie pomocy w naturze dla bezrobotnych będzie rzeczą konieczną. Ważnem uzupełnieniem ustawy noszącej do pewnego stopnia charakter ramowy będzie rozporządzenie wykonawcze, które ustali termin, do którego ustawa będzie obowiązywać i organy upoważnione do pobierania opłat w naturze.

Przewidywane jest, że w naturze będą mogły być uiszczane zaległości, które powstały 1 kwietnia 1929 r.

Kronika bieżąca

Środa 16 Września

Św. **Kornela** papieża
Św. **Eufemji,** dziew.
Św. **Łucji,** męczen.
Św. **Sebastjany,** męczenniczki.

Kalendarz słowiański: Sędzisław.

Jutro, czwartek 17 września: Piętnastu ran św. Franciszka. Św. Justyna, kapłana. Św. Flocella, męczennika. Św. Lamberta, biskupa. Św. Piotra z Arbues. Św. Agatoklji, męczenniczki.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5,34;	o godz. 18,15.
Księżyca	o godz. 11,43;	o godz. 19,35

*

Św. Kornel był papieżem od 251—252 roku. Z urodzenia był rzymianinem i nastąpił po papieżu Fabjanie. Zwołał konsyl w Rzymie i zostawił ważne listy, któremi się porozumiewał ze **św. biskupem Cyprjanem z Kartaginy.** Św. Kornel poniósł śmierć męczeńską za cesarzy Gallusa i Volusianusa i pochowanym został w katakumbach św. Kaliksta.

W Chalcedonie męczeństwo **św. Eufemji, dziewicy,** którą za czasów cesarza Dyoklecjana i prokonsula Pryskusa dręczono dla Chrystusa więzieniem, biciem, kołami, ogniem, ciężkimi kamieniami, dzikiemi zwierzętami, biczowaniem, ostremi piłami i rozpalonym kotłem. Gdy ją razu pewnego znowu porzucono dzikim zwierzętom na pastwę, prosiła gorąco Boga, aby ją raczył nareszcie zabrać do Siebie i została wysłuchaną. Podczas bowiem, gdy wszystkie bestje stopy jej lizały, jedna z nich zadała jej cios śmiertelny.

W Rzymie śmierć męczeńska św. **Łucji,** dostojnej matrony i **Geminjana.** Po różnorakich mękach i długich toturach, w których chwalebne złożyli świadectwo za wiarę swą, kazał ich wreszcie Dyoklecjan ściąć.

W Heraklei w Tracji męczeństwo **św. Sebastjany,** nawróconej przez Pawła apostoła, a którą rozmaitemi sposobami dręczono za czasów cesarza Domicjana i prezesa Sergjusza, a wkońcu ściętą została.

— **Czwarty pociąg radjowy w Polsce.** Z dniem 15 bm. w pociągu nr. 901-902 kursującym pomiędzy Warszawą a Lwowem, zainstalowano urządzenia radjowe odbiorcze dla użytku pasażerów. Kontakty do słuchawek radjowych umieszczone są we wszystkich wagonach i we wszystkich klasach, słuchawki zaś wypożycza się od specjalnej obsługi radjowej. Obecnie kursują w Polsce 3 pociągi radjowe, mianowicie na linjach: Warszawa — Kraków, Warszawa — Łódź i Warszawa — Gdynia; od 15 bm. zatem liczba pociągów radjowych w Polsce wzrośnie do czterech.

— **Umowa w przemyśle cukrowniczym.** Po dwudniowych rokowaniach zawarta została umowa zbiorowa ustalająca warunki pracy i płacy robotników cukrowniczych na terenie b. Kongresówki, Wołynia, Małopolski i **Śląska** na rok 1931-32. Wszystkie dotychczasowe warunki płacy i wynagrodzenia robotników zostały utrzymane.

— **Z Państwowego Instytutu Dentystycznego w Warszawie.** Egzamin wstępny (kwalifikacyjny) dla kandydatów do Państw. Instytutu Dentystycznego odbędzie się w środę, dnia 23 września rb. o godz. 8 rano w gmachu Anatomicum, ul. Chałubińskiego 5.

— **Będziemy pili droższe piwa?** Specjalna komisja podatkowa zastanawia się ostatnio nad możliwością podwyższenia podatku od piwa.

W toku rozważań wyłonił się podobno projekt podniesienia o 50 procent akcyzy od piwa oraz podwyższenia innych opłat akcyzowych, a nawet stemplowych.

W ubiegłym roku wpływ z akcyzy od piwa wyniósł około 20 miljonów, spożycie piwa stale jednak maleje. W roku 1929 sprzedano w Polsce około 2 600 000 hektolitrów piwa, w 1930 około 2 400 000 w roku bieżącym sprzedaż spadła o dalszych 25 procent. Obecnie akcyza od piwa wynosi 6,60 zł. za hektolitr, a razem z 10-procentow. dodatkiem około 10,50 zł. od hektolitra.

Ta sama komisja omawiała również sprawę ściągania zaległości podatkowych w naturze, która podobno wywołała w tem gronie liczne zastrzeżenia ze względu na obawę wywołania dalszego spadku cen.

Województwo śląskie.

* **Minister rolnictwa na Śląsku.** Dnia 12 bm. o godz. 7,56 rano przybył do Katowic w towarzystwie dyrektora departamentu weterynaryjnego prof. Markowskiego i dyr. dep. Królikowskiego. Na dworcu p. ministra witali przedstawiciele władz z p. wojewodą śląskim dr. Grażyńskim na czele, prezes i dyrektor Izby Rolniczej, przedstawiciele magistratu i inni. Po krótkim odpoczynku p. minister wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się do Król. Huty, gdzie zwiedził rzeźnię miejską, oprowadzany przez burmistrza Spaltensteina. Następnie p. minister wyjechał do Chorzowa, gdzie zwiedził szczegółowo fabrykę Związków Azotowych, poczem powrócił do Katowic i zwiedził rzeźnię i bekoniarnię, interesując się cenami i stanem zbytu. O godz. 17-ej p. minister obejrzał centralną targowicę w Mysłowicach. Wieczorem na cześć p. ministra odbyło się przyjęcie, wydane przez Śląską Izbę Rolniczą. W niedzielę p. minister udał się na Śląsk Cieszyński.

* **W sprawie zatargu ze Spółką Bracką** udali się do Warszawy przedstawiciele związków zawodowych i przedstawili w ministerstwie pracy i opieki społecznej żądania pielęgniarzy oraz innych pracowników, zatrudnionych w szpitalach brackich. Po wysłuchaniu przedstawicieli związków zawodowych, dyrektor departamentu pracy p. Ulanowski oświadczył, że ministerstwo wezwie administrację Spółki Brackiej i komisarza demobilizacyjnego do Warszawy oraz, że gdy się strony nie pogodzą, spór przekazany będzie do komisji pojednawczej i rozjemczej do załatwienia. Nadto komisarz demobilizacyjny otrzyma odpowiednie zlecenia i uprawnienia.

Z Katowickiego

Działalność stacji opieki nad dzieckiem.

Katowice. Stacje opieki nad dzieckiem, istniejące w powiecie wydały 237 matkom i 1269 dzieciom 33 416 porcyj mleka bezpłatnie. Koszta tego wyniosły 9 087 złotych.

Konsumcja wody przez miasto.

Katowice. W sierpniu całe miasto spotrzebowało 365 327 metrów sześciennych wody. Z tego centrum miasta zużyło 267 535, dzielnica Bogucice-Zawodzie 49 596, Załęże-Dąb 47 633 i Ligota-Brynów 563 metrów sześciennych.

9-cio miesięczny kurs handlowy dla dorosłych.

Katowice. Z powodu nadmiernej ilości zgłoszeń kandydatów na kursie handlowym dla dorosłych, otwartym przez Izbę handlową przy szkole przysposobienia kupieckiego w Katowicach, ul. Stawowa 6 (gmach szkoły powszechnej) kierownictwo kursu zmuszone było do otwarcia drugiego równoległego oddziału. Zapisy na kilka jeszcze wolnych miejsc przyjmuje się do dnia 20 bm. codziennie między 6-tą a 9-tą wieczorem. Nauka odbywa się codziennie w godzinach wieczornych. Opłata wynosi 20 zł. miesięcznie.

Kradzież przewodów telefonicznych.

Katowice. W nocy na 12 bm. skradziono na torze kolejowym na przestrzeni pomiędzy Kochłowicami a Ligota około 400 metrów drutu przewodów telefonicznych grubości 3 mm., wartości około 150 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego drutu.

Kradzież kolejowa.

Katowice. Dnia 11 bm. skradziono na dworcu towarowym w Katowicach z wagonu 205 kg. winogron, na szkodę nieustalonej dotychczas firmy. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego towaru.

Kradzież maszyny do pisania.

Katowice. Dnia 13 bm. po wyważeniu drzwi, skradziono z biura składu drzewa przy ul. Mickiewicza 21 w Katowicach na szkodę kupca Samuela Dawida Zigrajcha z Katowic maszynę do pisania marki Schmidt Premier nr. 80727, wartości około 1200 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionej maszyny.

Kradzież motoru — przytrzymanie sprawcy.

Katowice. Dnia 14 bm. na ul. Młyńskiej w Katowicach przytrzymano Stanisława Śmieję z Katowic, będącego w posiadaniu łożyska żelaznego i motoru nr. 21009, służącego do puszczania w ruch windy na kopalniach. W czasie badania zeznał on, iż kradzieży dopuścił się w przedziale 4-ej klasy pociągu osobowego w czasie jazdy z Świętochłowic do Katowic. Skradzione łożysko zdeponowano na komisarjacie I. w Katowicach, gdzie po udowodnieniu prawa własności może być odebrane.

Najechanie tramwaju na samochód.

Katowice. Dnia 3 bm. o godz. 9,25 u wylotu ulic 3 Maja, Rynek w Katowicach motorowy tramwaju Meister z Katowic, najechał na stojący na torze tramwajowym samochód osobowy, który wskutek defektu motoru zmuszony był do zatrzymania się. Wskutek najechania uszkodzony został przy samochodzie lewy tylny błotnik. Wypadku w ludziach nie było.

Nieszczęście na ulicy.

Katowice. Na ul. Piłsudskiego uległa nagłemi atakowi słabości pewna kobieta i upadła na kamienie wraz z dzieckiem, które prowadziła. Obydwoje ulegli okaleczeniom tak, iż musiano ich odwieźć do szpitala.

Nagła śmierć.

Katowice. Dnia 13 bm. około godz. 10.30 na boisku klubu sportowego „Diana“ w Katowicach — przyglądający się ćwiczeniom niemieckiego tow. gimnastycznego honorowy przewodniczący tegoż towarzystwa 63-letni Karol Ronge z Katowic, zmarł nagle na udar serca. Zwłoki jego odstawiono do mieszkania.

Próba włamania się do kościoła.

Katowice-Dąb. W nocy usiłowali dostać się do wnętrza kościoła nieznani sprawcy i w tym celu wygnietli szybę. Jednakże zamiaru swego nie wykonali, gdyż zostali spłoszeni.

„Orlątko Śląskie“.

Ligota pod Katowicami. Związek Miłośników Sceny odegra 19 września rb. w Ligocie na sali p. Jezeli o godz. 8-ej wieczorem dramat patrjotyczny z czasów drugiego powstania śląskiego p. t. „Orlątko Śląskie“. Sztuka ta napisana w gwarze śląskiej obfituje w piękne momenty o wysokiem napięciu dramatycznem, nie brak jej również i scen charakterystyczno-komicznych. Zaznaczyć należy, że sztuka ta jest oparta ściśle na materjałach historycznych. Na zakończenie zostanie odegrana w oryginalnych strojach śląskich, komedyjka ludowa w jednym akcie p. t. „Strachy w Chebziu“. Powyższe sztuki reżyseruje p. Śmietana-Sokólski, absolwent szkoły dramatycznej państw. konserwatorjum muz. w Katowicach.

Wybory do rady załogowej na kopalni Hohenlohe-Fanny.

Wełnowiec w Katowickiem. Do wyborów zgłoszono sześć list. Uprawnionych do głosowania było 524 robotników, z których 464 głosowało. Lista 1. Ch. Z. Z. uzyskała 121 głosów i dwa mandaty, socjaliści 53 głosy i 1 mandat, Niemcy 36 głosów i 0 mand., Centralny Zw. Górników 84 głosów i 1 mandat, Gen. Fed. Pr. 1 mandat, Ch. Z. Z. (Musiołowcy) 111 głosów i 2 mandaty. Jak widać z tego, Niemcy ponieśli wielką porażkę, nie uzyskując żadnego mandatu.

Aresztowanie wywrotowców.

Szopienice w Katowickiem. W sobotę aresztowała policja siedem osób, usiłujących urządzić otwarte zebranie komunistyczne. Aresztowani komuniści będą karani przez sąd doraźny.

Zwolnienia w hucie Laura.

Siemianowice w Katowickiem. W ubiegłą sobotę otrzymała załoga stalowni i niektórzy robotnicy z innych oddziałów zwolnienie. Ogółem zwolnionych ma być od 1 października 250 robotników.

Kartofle dla bezrobotnych i biednych.

Siemianowice w Katowickiem. Również i w tym roku gmina będzie rozdzielała bezpłatnie kartofle. W tym celu odbędzie się rejestracja wszystkich bezrobotnych, inwalidów i otrzymujących rentę od dnia 14 do 19 bm. od godz. 8-ej do 15-ej.

Fałszywe pogłoski.

Siemianowice w Katowickiem. W gazetach ukazały się liczne notatki o rzekomem zastawieniu kopalni „Ficinus“. Wszystkie te pogłoski okazały się nieprawdziwemi.

Z Król. Huty

Zakwestjonowanie broni palnej.

Król. Huta. Dnia 11 bm. przytrzymany został w Król. Hucie do wytrzeźwienia Kurt Schmidt z Król. Huty, u którego w czasie rewizji osobistej znaleziono pistolet automatyczny kalibru 6,35 mm. marki „Hans Patent“ nr. 57689. W toku dochodzeń ustalono, iż zakwestjonowana broń pochodzi z kradzieży, dokonanej tegoż dnia na szkodę restauratora Jana Grabca z Król. Huty.

Napad na żołnierza.

Król. Huta. Dnia 12 bm. w godzinach rannych strzelec Hentorz z taboru 75 pp. prowadząc dwa konie wojskowe z Wielkich Hajduk do Król. Huty, napadnięty został przez kilku sprawców na ul. Dąbrowskiego. Jeden z nich, niejaki Antoni Josz, wskoczył na konia i usiłował zrzucić strzelca z drugiego konia, by następnie zbiec z łupem. Dzielny żołnierz jednakże nie dopuścił do tego, broniąc się zawzięcie, przyczem wszczął alarm. Nadbiegli żołnierze z pobliskich koszar zdołali Josza przytrzymać i odprowa-

dził do koszar. Podczas odprowadzenia, wspólnicy jego usiłowali go odbić i dopiero rozkaz obecnego sierżanta Neumana do ładowania broni rozprószył bandę. Przytrzymany J. zdradził nastepnie nazwiska wszystkich pomocników. Są nimi: brat jego Feliks, Brunon Maks, Konrad Gazda (wszyscy z Król. Huty) i bracia Daniszowie z Nowych Hajduk. Dalsze dochodzenia w toku. Rozwydrzenie wyrostków dochodzi nawet już do tego stopnia, że ośmielają oni rzucać się na żołnierzy i to w pobliżu koszar. Wygląda to bardziej na prowokację antypaństwowych żywiołów, aniżeli chęć kradzieży.

Znalezienie noworodka.

Król. Huta. W tych dniach znalazł robotnik G. w Klimzowcu w czasie robót oczyszczających przy Rawie zwłoki kilkomiesięcznego dziecka. Policja wdrożyła natychmiast śledztwo.

Kradzież dynamo — przytrzymanie sprawcy.

Król. Huta. Dnia 12 bm. przytrzymany został w Król. Hucie uczeń ślusarski Paweł Habacz, zam. w Chorzowie przy ul. Dworcowej za kradzież dynamo z warsztatu samochodowego Fawła Hildebranda z Król. Huty. Przytrzymanemu, który przyznał się do kradzieży, skradzione dynamo odebrano i oddano napowrót poszkodowanemu. Sprawę skierowano do władz sądowych.

Najechanie tramwajem.

Król. Huta. Dnia 11 bm. na rynku została trącona przez tramwaj Amalja Kochanek z Król. Huty, stanu wolnego, która wskutek upadku doznała okaleczenia głowy. Wymienioną odstawiono do szpitala miejskiego, skąd po nałożeniu jej opatrunku została zwolniona. Winę ponosi sama poszkodowana, gdyż nie zważała na sygnały, dawane przez motorowego tramwaju.

Z Świętochłowickiego

Śmierć na kopalni.

Ruda w Świętochłowickiem. Na kopalni „Wawel" zdarzył się w piątek nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 26-letni robotnik Alojzy Czerwieński z Rudy. Wóz, który wyskoczył z szyn, uderzył nieszczęśliwego tak silnie w głowę, że został on na miejscu zabity. Zwłoki odstawiono do kostnicy Spółki Brackiej w Rudzie Śl.

Uraz ciała.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Dnia 11 września na ul. Leśnej w Wielkich Hajdukach zaczepiona została przez Pawła Larysza z Hajduk Florentyna Długówna, którą Larysz bez przyczyny uderzył w twarz. Na wołanie o pomoc przez zaczepioną nadbiegł jej narzeczony Paweł Rozkosz i przyrządem do otwierania puszek blaszanych pchnął Larysza w lewy bok, raniąc go poważnie. Okaleczonego Larysza odstawiono w stanie ciężkim do szpitala hutniczego a sprawcę przytrzymano.

Kradzież rewolweru.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. W czasie od 7 do 10 bm. skradziono z mieszkania Pawła Ciastuły w Wielkich Hajdukach rewolwer automatyczny, system „Mauser" nr. 27299, kal. 6,35 mm., wartości 85 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego rewolweru.

Z Pszczyńskiego

Z działalności stacji opieki nad dzieckiem.

Pszczyna. W sierpniu 1931 r. ogólna ilość dzieci, korzystających z usług stacji wynosiła 153, ilość matek dzieci, zaopatrzonych w mleko w tym miesiącu, 112. Ogólna ilość wydanych porcyj-butelek mleka wynosi 3780, ilość litrów mleka krowiego, wydanego w stacji 2790. Stacją kieruje lekarz dr. Cichy.

Pożar.

Pawłowice w Pszczyńskiem. Dnia 12 bm. nad ranem wybuchł pożar w domu mieszkalnym Józefa Mańki i zniszczył doszczętnie dach domu, sufity oraz chlew. Szkody, wyrządzonej pożarem nie zdołano ustalić. Objekt ubezpieczony był w towarzystwie ubezpieczeniowem „Silesia" na kwotę 38000 zł. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna przy pomocy mieszkańców. Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas ustalić.

Robotnicy a ruch bezbożników.

Katowice, wrzesień 1931.

W dniach od 4 do 6 bm. odbył się w Utrechcie II. kongres międzynarodowej katolickiej organizacji robotniczej. Na kongresie między innymi generalny sekretarz tej organizacji, M. J. Schmidt, wygłosił ciekawy referat o ruchu bezbożników.

Celem akcji bezbożników jest, według ich własnych słów: zjednoczyć szerokie masy pracujące do czynnej, systematycznej i skutecznej walki z religją we wszystkich jej odmianach i formach. Ten ogólny cel rozpada się na trzy etapy: rozdział Kościoła od państwa, rozdział Kościoła od szkoły i walka przeciw wszelkiej religji. Głównem oparciem akcji bezbożników jest przedewszystkiem polityczne stronnictwo komunistów; główną siedzibą organizacji Moskwa, oraz, dla odłamu socjalistycznego — Wiedeń. Propagandę swoją bezbożnicy prowadzą przy pomocy fabrycznych i dzielnicowych komórek („jaczejek"), których, jak dotąd, posiada 45 tysięcy, pozatem przy pomocy specjalnie kształconych agitatorów, radja, filmu, prasy i wszelkich organizacyj o charakterze więcej lub mniej komunistycznym, nie wyłączając organizacyj dzieci (jak np. związek młodych spartakusowców w Niemczech, obejmujący dzieci od 6 do 14 lat).

W zwalczaniu tego ruchu i obronie przed nim najważniejszą zasadą musi być budzenie, utrzymywanie i popieranie życia katolickiego, aby stało się ono pozytywnem przeciwstawieniem ruchowi bezbożników a nie jedynie protestem przeciw niemu. Aby umocnić życie katolickie należy odnowić harmonję w duszy robotniczej i zwalczać wszelką socjalistyczną czy komunistyczną organizację robotniczą przez jak najszersze uwzględnianie przez Kościół pierwiastków socjologicznych i ekonomicznych. Robotnik katolicki musi dostarczyć społeczeństwu dowód, że katolicyzm, we wszystkich warstwach społecznych i stanach w najwyższej mierze uznaje i popiera słuszne prawo osobiste robotnika i jego stanowisko społeczne. Jako przeciwstawienie „komórek" bezbożników każdy związek robotniczy w swojem kółku zajmie się omawianiem wszelkich spraw, dotyczących życia robotniczego, aby członek takiego kółka naprawdę we wszystkich sprawach należycie był uświadomiony i stał się czynnym, dobrze życiowo urobionym, członkiem społeczeństwa."

Z Rybnickiego

Budowa domu misyjnego.

Rybnik. Księża misjonarze Słowa Bożego budują, jak wiadomo, swój własny gmach. Jego budowa na surowo jest już na ukończeniu. Budynek ma służyć celom szkolnym.

Spłoszeni złodzieje.

Rybnik. W nocy na piątek usiłowali wejść do chlewa Pastuszka złodzieje. Zdołali już drzwi do chlewa wyłamać, gdy ich nagle w gorączce pracy przyłapał gospodarz, skutkiem czego uciekli.

Sprawy sądowe.

Strzyszów w Rybnickiem. W sądzie rozpatrywano sprawę Jana Musioła, który w czasie sprzeczki z pewnym urzędnikiem celnym obraził go. Sąd skazał Musioła na miesiąc więzienia za obrazę.

Kradzież pasa transmisyjnego.

Syrynia w Rybnickiem. Na dworze Grabówka skradziono skórzany pas transmisyjny długości 9 metrów, wartości 280 zł.

Kradzież roweru.

Rydułtowy w Rybnickiem. W tych dniach skradziono Alfonsowi Prockowi rower męski marki „Elite" nr. 50367, wartości 300 zł.

Pożar.

Moszczenica w Rybnickiem. Dnia 10 bm. o północy wybuchł pożar w domu mieszkalnym Antoniego Dudka i zniszczył doszczętnie dach, sufity i wewnętrzne urządzenie, czem wyrządził szkodę na około 5000 zł. Szkodę pokrywa w całości ubezpieczenie. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Z Tarnogórskiego

Odkopano szkielety ludzkie.

Tarnowskie Góry. Przy robotach kanalizacyjnych, przeprowadzanych na jednej z ulic Tarn. Gór, natrafili robotnicy na szkielety. Jak stwierdzono, są to szczątki zmarłych na choroby zakaźne żołnierzy rosyjskich, którzy przed 125 laty przeciągali przez miasto i tam chowali swych zmarłych.

Z Lublinieckiego

Nieszczęśliwy wypadek.

Lubliniec. Dnia 9 bm. o godz. 16 w czasie smarowania dachu smołą, wskutek pośliźnięcia się spadł z dachu z wysokości 5 metrów 42-letni Paweł Ćwielong z Woźnik i wskutek upadku na bruk doznał złamania lewej nogi powyżej kostki. Wymienionego po udzieleniu mu pierwszej pomocy odstawiono go do szpitala w Tarnowskich Górach.

Rejestracja rocznika 1913.

Lubliniec. Magistrat miasta ogłasza, że do dnia 30 września mają się zgłosić wszyscy mężczyźni, urodz. 1913 roku i mieszkający na terenie miasta. Zgłoszenia mają się odbyć w pokoju 4 magistratu.

Z Bielskiego

Cysterna z benzyną rozbita.

Czechowice w Bielskiem. W piątek po południu wóz ciężarowy, wiozący około 3 tony benzyny, chcąc wyminąć przejeżdżającego motocyklistę, wpadł do rowu. Cysterna rozbiła się a benzyna rozlała się na ulicę. Miejscowa ludność czerpała benzynę do butelek i dopiero policja położyła temu kres.

Z Cieszyńskiego

Skazanie bandytów.

Cieszyn. W ubiegły poniedziałek przed sądem przysięgłych w Cieszynie odbyła się rozprawa o morderstwo rabunkowe, dokonane 16 stycznia br. w nocy na 70-letnim Józefie Ogrodzkim w Małych Górkach. Napastnicy Karol Sikora i Jan Lorek z Bielska uciekli niepoznani. Dzięki przypadkowi znalazł się w rękach policji list, który wskazywał na to, że sprawcami zbrodni są Sikora i Lorek. Po trzynastogodzinnej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Sikorę za zbrodnię rabunku i zabójstwa na 8 lat ciężkiego więzienia a Lorka na 6 lat, obostrzonego jednym postem co kwartał i ciemnicą w rocznicę dokonania zbrodni.

Usiłowana kradzież i uraz ciała.

Małe Górki w Cieszyńskiem. W nocy na 10 bm. dostał się przez otwarte okno do wnętrza mieszkania Mojęścika. Jan Wojnar. W. po wejściu do mieszkania w czasie snu, uderzył tępem narzędziem nocującego u Mojęścika — Winc. Starego, któremu usiłował skraść schowane pod poduszką 630 zł. Na wszczęty krzyk napadniętego zbudzili się Mojęścikowie i przeszkodzili Wojnarowi w „robocie". W. uciekł przez okno, został jednak przy łapany i odstawiony wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych.

Usiłowana kradzież krowy.

Goleszów w Cieszyńskiem. W nocy na 10 bm. około godz. 2,30 nieznany sprawca dostał się do obory Krzywonia Adolfa w Goleszowie i usiłował skraść krowę. Poszkodowany, słysząc o tej porze jakiś szmer w oborze, udał się tam niezwłocznie, a sprawca, widząc go nad chodzącego, rzucił się na niego i począł go dusić. Krzywoń we własnej obronie pchnął napastnika trzykrotnie scyzorykiem w piersi, który następnie zbiegł w niewiadomym kierunku. Dalsze dochodzenia w toku.

Z całej Polski.

Po zaciętej walce zabito wściekłego wilka.

Baranowicze. Na mieszkańca miasteczka Mołczadź w powiecie baranowickim, Szewczyka, jadącego furmanką, napadł wściekły wilk, z którym Szewczyk stoczył walkę. Wilka dobili koczujący w pobliżu cyganie, a głowę jego przekazano do Wilna celem zbadania. Szewczyk odniósł podrapania na twarzy i pokąsania ręki.

W tymże czasie został pogryziony przez wściekłego psa mieszkaniec wsi Ostrów, pow. baranowickiego. Pietraszewicz Dymitr, który został oddany pod obserwację i dla przeprowadzenia kuracji przekazany miejscowemu lekarzowi rejonowemu. Na terenie całego powiatu wszczęto energiczną walkę z rozszerzającą się wścieklizną wśród zwierząt.

Dzięki przytomności umysłu marynarzy uniknięto nieszczęścia.

Pińsk. Onegdaj podczas nakręcania sceny pościgu do nowego filmu polskiego „Dzikie Pola", zdarzył się fatalny wypadek, który omal, że nie pociągnął za sobą licznych ofiar w ludziach. Oto z niewiadomej przyczyny wybuchł ogień w motorze na motorówce i w jednej chwili objął płomieniem obsługę, materjały i kilku znajdujących się członków zespołu filmowego. Gdyby nie nadzwyczajna przytomność umysłu jadących marynarzy, który z narażeniem własnego życia rzucili się na ratunek, szkody byłyby olbrzymie. Poza lekkiemi oparzeniami i strata kilkuset metrów nakręconego negatywu, biorący udział w wyprawie nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Dwie łódki, obok płynące, spłonęły. Wielu z jadących przebyło wpław rzekę Prostyń na drugą stronę brzegu. Gdyby był nastąpił wybuch benzyny, nie byłby ocalał nikt, tembardziej, że miejsce wypadku znajdowało się wśród bagien i moczarów, gdzie dostęp jest utrudniony. O wypadku zawiadomiono władze.

Z dalszych stron.

Dalsze prześladowanie Kościoła na Litwie.

Dekretem, który wszedł w życie z dniem 1 września rb., rząd litewski zredukował ilość katedr na fakultecie teologiczno-filozoficznym w Kownie do 16 i liczbę profesorów z 37 do 19. Skasowana została katedra psychologji teoretycznej i eksperymentalnej, jedyna w uniwersytecie kowieńskim katedra socjologji, a liczbę czterech katedr historji kościelnej zredukowano do jednej katedry. Zmniejszono liczbę profesorów Starego i Nowego Testamentu, prawa kościelnego, dogmatyki, pedagogiki, historji pedagogiki i literatury światowej. Dekret ten stoi w sprzeczności z artykułem 13 konkordatu, który gwarantował istnienie fakultetu w takich rozmiarach, jakie posiadał przy zawieraniu konkordatu i zapewniał wszelkie zmiany tylko za porozumieniem się i zgodą Stolicy Apostolskiej. Po zakazie katolickich stowarzyszeń młodzieży szkolnej, upaństwowieniu prywatnych szkół katolickich, usunięciu nuncjusza jest to nowe ogniwo w łańcuchu ucisku, stosowanego przez dyktaturę litewską względem katolików litewskich.

Uciekli przed zabójczym klimatem.

Kurytyba. Przybyło tu 19 rodzin polskich z Peru i Espirito Santo, które opuściły te kraje, nie mogąc znieść tamtejszego klimatu. Staraniem patronatu polskiego w Kurytybie, rodziny te rozmieszczono w okolicy Senges. Otrzymały one po kawałkach ziemi na własny użytek oraz pracę zarobkową.

Nasze dzieci.

— Kaziu! wypluj mi zaraz guzik z buzi, bo połkniesz jeszcze . . .
— Dobrze, mamo!
(za chwilę)
— Co to? — teraz znów palec włożyłeś w buzię? wyjmij mi zaraz . . .
— Czego się mamusia boi? przecież go nie połknę.

Proces beatyfikacyjny Piusa X.

— Świętym? ja? — odpowiedział pewnego dnia papież Pius X. przewodniczącej związku katolickiego, która mu na prywatnej audjencji wyrażała własne przekonanie, że dozna on kiedyś pewnie zaszczytu podniesienia do godności ołtarza. — Nie, nie, pani się pomyliła o jedną zgłoskę, ja jestem Sarto, nie Santo (święty).

W ten sposób wenecki papież żartował ze swego plebejuszowskiego nazwiska, brzmiącego tak skromnie wśród arystokratycznych nazwisk jego dwóch poprzedników. A jednak, wierni zwolennicy Piusa X nie tracą nadziei, że ujrzą kiedyś swego papieża na ołtarzach pańskich. Trzeba nawet stwierdzić, że ostatnio nadziejom tym uśmiechnęły się pierwsze widoki urzeczywistnienia, gdyż sprawa beatyfikacji postąpiła znowu o krok naprzód. Zamknięto bowiem w tych dniach proces informacyjny o życiu „sługi Bożego" papieża Piusa X, a akta przekazano kongregacji obrządków.

O ile dla nieorjentujących się w procedurze procesów beatyfikacyjnych przekazanie akt z jednego do innego biura, nie oznacza wiele, to jednak w rzeczywistości jest to więcej niż zwykła formalność biurokratyczna. Proces informacyjny — to pierwszy etap śledztwa, ten, w którym skupiają się dokumenty i świadectwa, które następnie przejdą pod srogą kontrolę trybunału duchownego. A dla papieża, utrzymującego stosunki z dziesiątkami tysięcy osób, którego działalność rozszerza się na całą kulę ziemską, śledztwo takie jest bezwzględnie trudne, długie i mozolne. Co innego bowiem jest stwierdzić np. cnotliwy żywot św. Teresy Dzieciątka Jezus, która całe swe życie spędziła w klasztorze Karmelitanek, a co innego śledzić i dowieść o ciągłości — bez najdrobniejszej skazy — całego życia papieża, któremu przeznaczonem przez Boga było kierować Kościołem w jednej z najbardziej burzliwych chwil świata. Jest nawet poniekąd znamienną rzeczą, że proces informacyjny o życiu Piusa X. trwał stosunkowo krótko; dopiero w r. 1922 obecni wówczas w Rzymie kardynałowie podpisali wniosek do Piusa XI, by otworzono proces kanonizacyjny o cnotach papieża z Riese, do czego Ojciec św. natychmiast się przychylił.

Pierwszy okres procesu trwał prawie 9 lat — liczba znamienna w życiu Piusa X. Dziewięć lat bowiem był kapelanem w Tombolo, 9 proboszczem w Salzano, 9 kanonikiem w Treviso, 9 biskupem w Mantui i 9 patrjarchą w Wenecji. Na tronie św. Piotra wytrwał wprawdzie więcej lat, lecz nie było już dla niego wyższego szczebla ziemskiego do zdobycia. Rozpraw, prowadzonych o jego życiu było cztery, w Treviso, Mantui, Wenecji i Rzymie. Najwyższą liczbę świadectw osiągnięto w Wenecji, gdzie kardynał-patrjarcha posiadał wiernych przyjaciół nawet wśród inowierców i Żydów. Znana jest powszechnie anegdota o bankierze żydowskim z Wenecji, który, będąc w Rzymie, odwiedził papieża i na audjencji opowiadał Ojcu św. o wspólnych znajomych. Piusa X. boleśnie dotknęła wiadomość, że pewna osobistość z Wenecji, dawny osobisty przyjaciel b. kardynała, była śmiertelnie chorą. Mówiąc swem ulubionem narzeczem weneckiem, papież dał zlecenie gościowi, by zawiózł choremu specjalne błogosławieństwo. Na te słowa papieża bankier Żyd oniemiał. Nie śmiał jednak wypowiedzieć głośno tego, o czem świadczył wymownie wyraz jego twarzy, że Jego Świątobliwość widocznie zapomniała, iż on... nie jest chrześcijaninem. Papież jednak odrazu spostrzegł jego poniekąd zrozumiałe zdumienie i oświadczył: „Wiem, wiem dobrze, przyjacielu, co chciałeś mi oświadczyć. Ale uspokój się tą myślą, że jeśli opakowanie jest liche, to towar stanowczo jest pierwszej jakości."

Ci, którzy zeznawali na rozprawach beatyfikacyjnych, są obowiązani dzisiaj jeszcze dochować tajemnicy, gdy jednak napisze się historję o życiu nowego świętego, szereg nieznanych świadectw oświetli skromność i wielkoduszność papieża Sarto, jego anielską wprost dobroć, która tak bardzo przychyliła się do jego popularności, oraz pełen „pointy" dowcip którego dowód dał Piusa X pewnego dnia, gdy idąc odwiedzić w Watykanie chorego kardynała, przyczem jego dobrotliwość była wystawiona na ciężką próbę. Chorym był ówczesny prefekt pałaców apostolskich, kardynał Mocchi, toskańczyk, wcale nie słynący z pokory i cierpliwości. Słysząc pukanie do swej sypialni, zanim kamerdyner zdołał oznajmić odwiedziny tak dostojnego gościa, kardynał krzyknął: — Cóż to znowu za nudziarz?

— Wikarjusz Chrystusa, Wasza Eminencji! — odpowiedział papież...

Ostatnim papieżem podniesionym do godności ołtarzy był również Pius (V) Ghislieri, piemontczyk, rodem z Alessandrii, który pierwszy zastosował uchwały Soboru Trydenckiego i przeprowadził reformę zakonów religijnych.

Wrześniowa sesja Rady Ligi Narodów.



Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów w wrześniu 1931 r.
Od lewej strony: Benesz — Czechosłowacja, następnie od trzeciego z lewej strony: dr. Curtius — Niemcy, Grandi — Włochy, Massigli — Francja, przewodniczący Rady Lerroux — Hiszpanja, generalny sekretarz Ligi Narodów Eric Drummond, Cecil — Anglja, zupełnie na prawo Zaleski — Polska.



Artur Fontaine,
przewodniczący rady administracyjnej kopalń w Zagłębiu Saary i prezydent Międzynarodowego Biura Pracy zmarł w Paryżu, przeżywszy lat 71.

Skarby oceanów.

Do nieprzebranych skarbów naturalnych, które kryje w sobie morze, dodał człowiek przez lekkomyślność, zawiść czy poprostu zbieg okoliczności — olbrzymie bogactwa, ukryte na dnie zatoniętych okrętów.

Niektóre z tych bogactw, jak flota Mummiusa, spoczywają pod wodą już kilkanaście wieków, inne, jak zatopiona podczas wojny „Lusitania" stosunkowo niedawno czekają na wydobycie. Nie jest to rzecz łatwa, gdyż nawet najnowsze konstrukcji aparaty i dzwony nie pozwalają nurkom dłużej nad kilka godzin pracować pod wodą. A praca jest trudna, wymaga wielkiego wysiłku, doskonałej orjentacji w położeniu i rodzaju „wraku". Nurek decyduje, czy warto naprawić uszkodzony kadłub i wyciągnąć cały okręt, czy też lepiej opłaci się wydostać tylko skarb — czy to w postaci sztab złota, czy pieniędzy, czy kosztowności, schowanych w safach okrętowych. Te skarby jednak stanowią olbrzymią pokusę pomimo trudności, jakie wydobycie ich napotyka, państwa albo przedsiębiorstwa prywatne od czasu do czasu ponawiają próby.

Wymieniona powyżej flotta Mummiusa według legendy obładowana była kosztownościami zrabowanemi przez Rzymian na bogatej Kartaginie. Miejsce zatopienia okrętów, które w drodze powrotnej uległy katastrofie, nie było ściśle wiadome. Zupełnie przypadkiem trafili na nie przed kilku laty amerykanie. Pod grubą powłoką muszli, szlamu i wodorostów znaleźli rzymską galerę, pełną złotych i srebrnych naczyń, wartości trzech miljonów dolarów.

W zatoce Vigo, około brzegów hiszpańskich drzemią od roku 1602 okręty Armady, obładowane skarbami Peru i Meksyku. W ręce wrogów dostało się wtedy złota za dwadzieścia miljonów — większość jednak, obliczona na 80.000.000 zdołano zatopić. Rząd hiszpański kilkakrotnie przystępował do wydobycia okrętów, przedsięwzięcie jednak okazało się zbyt kosztowne.

Prócz tych dwu „historycznych" skarbów leży na dnie oceanów mnóstwo okrętów pojedyńczych. "Titanic" kosztował nietylko życie setek ludzi, ale również kilkanaście sztab złota. „Islanda", która zatonęła przy brzegach Alaski, wiozła złota za 14.000.000 dolarów, storpedowana przez niemców „Lusitania" zatonęła z miljardem blisko dolarów. Z 28 miljonów „Laurentic'u" dzięki ulepszeniom technicznym udało się większą część wydobyć.

Obecnie czynione są próby nad wydobyciem „Tubantii". Okręt ten, chluba handlowej marynarki holenderskiej, storpedowany był przez niemców przy wejściu do kanału angielskiego. Zgodnie z orzeczeniem Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego kosztowało to Niemcy sześć i pół miljona dolarów — Lloyd holenderski zrzekł się dalszych pretensyj do resztek „Tubantii", obecnie jednak zawiązało się towarzystwo akcyjne do wydobycia, jeżeli nie całego okrętu, to przynajmniej ładunku złota.

Prócz tych olbrzymów morze kryje mnóstwo mniejszych i mniej znanych okrętów, wiozących bezcenne ładunki. Nie wszystkie zachowały swoją wartość — wiele z nich dawno już uległo zniszczeniu — ale pełno jeszcze pod wodą gniazd złota, po które warto się zapuścić — na kilkadziesiąt i kilkaset metrów. Tylko — że jeszcze nie umiemy tego zrobić.

Ze wszystkich legendarnych smoków, strzegących zazdrośnie skarbów, woda jest dotychczas najgroźniejszym.

Niespokojne dni w Lizbonie.



Posterunek z karabinem maszynowym na ulicy.
Donosiliśmy już, że rewolta skierowana przeciw prezydentowi Carmonie została stłumiona. Według ostatnich telegramów podczas walki w Lizbonie zginęło przeszło 60 osób, do szpitala odstawiono 300 ciężko rannych.

Trup na wiecznych lodach Grenlandji.

Na łamach dzienników zagranicznych podaje dr. Ernest Sorge, jeden z uczestników wyprawy naukowej, która pod kierownictwem austrjackiego uczonego dra Wegenera w swoim czasie wyruszyła na Grenlandję, następujące szczegóły odnalezienia zwłok tego śmiałego podróżnika:

W dniu 1 listopada 1930 roku Wegener wraz z Grenlandczykiem Willemsonem, dwoma saniami, ciągnionemi przez 17 psów, skierował się do stacji prowjantowej w centrum lodowców grenlandzkich w kierunku zachodnim. Obaj znajdowali się w znakomitej kondycji. Tylko Razmus, wskutek ciągłego trzymania w ręce bicza na psy, nabawił się lekkiego odmrożenia prawej ręki. — Z powodu ciągłego zimna (54 stop. C poniżej zera), psy nie były już tak zdatne do pociągu, jak zwykle. Jednak Wegener spodziewał się przebyć conajmniej 200 km. przy użyciu obu sań z tem, że potem zostawi jedne sanie i przy pomocy najlepszych psów dojedzie do celu. Zaopatrzenie w prowjant było dobre, odzież i namiot w stanie dobrym i suchym.

Dr. Georgi, dr. Loewe i ja pozostaliśmy w stacji centralnej. Zima kończyła się już. Od połowy kwietnia coraz częściej spoglądaliśmy ku zachodowi, skąd powinny nadejść pierwsze sanie. Przybycia ich oczekiwaliśmy najpóźniej do pierwszej połowy maja, która to pora ze względu na ciepło i brak mgły najlepiej nadaje się do podróży. Dnia 7 maja w południe w zachodniej stronie horyzontu pojawiły się dwa czarne punkty, które bardzo szybko się zbliżały. Jedno spojrzenie przez lunetę, a już rozpoznaliśmy sanie motorowe. Wnet usłyszeliśmy też warczenie śmigi. W kilka minut później zachrzęszczały już sanie koło naszej chaty lodowej i zatrzymały się. Po otwarciu drzwi rozpoznaję Krausa. Rzucamy się sobie w ramiona, ale na pytanie, czy jest także Wegener, nie było odpowiedzi. Nikt nie miał odwagi wypowiedzieć tego, co z milczenia tego wynikało, jako straszna rzeczywistość.

W nocy nadeszły sanie z dr. Weikenem, Holzaplem z pięciu Grenlandczykami. Przybyli oni w pośpiesznych marszach, aby pomóc stacji centralnej. Bo to formalny wyścig między saniami śmigowemi i zaprzęgiem psów, na korzyść tych pierwszych. Myśleliśmy ciągle o tem: gdyby tego dożył Wegener. Jego śmiała myśl przezimowania w środku Grenlandji i podróżowania przy pomocy sań motorowych na lodowcach centralnych została bowiem urzeczywistniona.

Teraz rozpoczęliśmy poszukiwania za zaginionymi, idąc ich śladami. Na kilometrze 255 stwierdziliśmy, że Wegener opuścił sanie i rozpoczął dalszą drogę na nartach. Na kilometrze 289 stały narty Wegenera w odstępie 3 metrów w kierunku z północnego zachodu na wschód. W środku między niemi leżał kawałek drążka i czarna puszka pemikanu. Odczuliśmy, że to oznacza coś niezwykłego. Dr. Weiken rozpoczął kopanie, nie znajdując jednak początkowo niczego. Kopaliśmy dalej, sondując przy pomocy stalowej taśmy. Utknęła na głębokości jednego metra.

Tam też znaleziono poszukiwanego podróżnika, ułożonego w podwójnym worku do spania. Oczy miał otwarte, twarz przyjaźnie uśmiechniętą. — Twarz jego była nieco bledsza niż przy życiu, ale bez jakichkolwiek oznak bólu. Był całkowicie ubrany, a odzienie miał w dobrym stanie. Zatem nie zginął wskutek przemarznięcia. Prawdopodobnie zmarł w namiocie bez jakichkolwiek boleści, być może wskutek porażenia serca, co było następstwem wytężającej jazdy na nartach. W kieszeniach jego ubrania znaleziono wszystko, co zwykle z sobą nosił, także portfel z pieniędzmi i zegarek, który stanął na godzinie 11.57 minut. Nie znaleziono jednak przy nim ani kompasu, ani dziennika.

Po wykonaniu tych czynności — jak podaje autor — został dr. Wegener przez wszystkich uczestników wyprawy na tem samem miejscu pogrzebany. Bloki lodu ułożono mu jako mogiłę.

Setna rocznica wynalezienia śruby okrętowej.



Pomnik Frederic'a Sauvage w Bolonji.

W mieście Bologne pod pomnikiem francuskiego wynalazcy śruby okrętowej, Frederic'a Sauvage obchodzono w tych dniach uroczyście 100 rocznicę wynalezienia śruby okrętowej. Na tym wynalazku opiera się cała nowoczesna technika okrętowa. Francuz Frederic Sauvage należy do tych mężów, którzy nietylko wśród ziomków swoich się odznaczyli, lecz wielkie dla całej ludzkości położyli zasługi.

Otwarcie sesji parlamentu angielskiego.



Policjanci londyńscy torują drogę do gmachu parlamentu angielskiego. Za Mac Donaldem jego córka Izabela.

Dawno już nie było w Londynie tak wielkiego zainteresowania przed otwarciem gmachu parlamentu jak przed ostatnią sesją Izby Gmin. I nic to dziwnego, bo wczorajsza codopiero opozycja stała się większością, a dotychczasowa podpora rządu Partja Pracy, stała się opozycją. W tej samej, co dawniej, roli znajduje się Mac Donald z paru kolegami, ale urząd premjera ciąży mu z pewnością bardziej, niż kiedykolwiek. Ma bowiem wprawdzie znowu większość parlamentu za sobą, ale przeciwnikami są jego dawni przyjaciele, towarzysze pracy, ludzie, którym ufał, dla których był sztandarowym przywódcą. A teraz, gdy już nie należy do partji, ci sami ludzie na ostniem posiedzeniu Izby Gmin stanęli ostro przeciwko niemu i zapowiedzieli dalszą, nieubłaganą walkę.

Fotografja wykryła ofiarę zbrodni.

W pobliżu i w okolicach francuskiego miasta Dijon odbywały się temi dniami rozmaite ćwiczenia aeroplanów wojskowych, mające pomiędzy innemi za zadanie terenowe zdjęcia fotograficzne dla celów tepograficznych.

Po wyświetleniu tych zdjęć i po dokonaniu ich powiększeń 30—40 krotnych jeden z lotników zauważył na jednej z klisz jakiś punkt, który wydał mu się odbiciem leżącego na ziemi człowieka. Badania przez szkło powiększające potwierdziły to przypuszczenie. Okazało się bowiem, że plamka ta na fotografji jest rzeczywiście podobizną jakichś zwłok zakrytych prawie całkowicie trawą.

Powiadomiona o tem niezwłocznie policja udaał się wraz z owym oficerem na miejsce i znalazła w oznaczonym punkcie zwłoki jakiejś kobiety napół zwęglone.

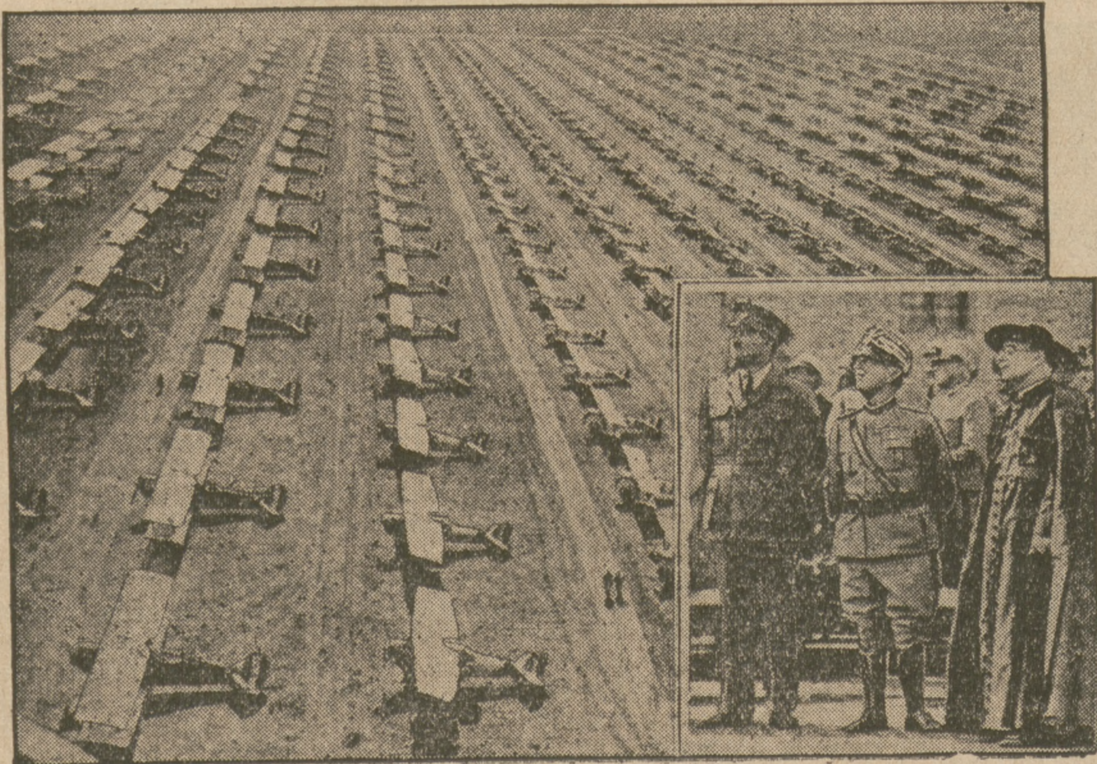
Mimo stanu odnalezionego w tak niezwykły sposób trupa, oględzinom sądowo - lekarskim udało się ustalić z całą pewnością, że kobieta ta zmarła od zadanych jej dwóch kul rewolwerowych.

Znaleziona na jednej z jej rąk kosztowna bransoletka wskazywała, że morderstwa dokonano nie dla celów rabunkowych, inne okoliczności i szczegóły wykluczały wypadek samobójczej śmierci.

Po wyjęciu obu kul, z których jedna zraniła śmiertelnie serce, okazało się, iż pochodziły one z różnego kalibru rewolwerów. Wobec tego władze śledcze skłonne są przypuszczać, że nieszczęśliwa ta zginąć musiała z rąk dwóch morderców.

Odnalezione zwłoki spoczywały w wysokiej trawie, a w pobliżu od miejsca zbrodni wykryto wyraźne ślady kół jakiegoś auta. Wobec tego, iż udało się ustalić, odcisk opon, a także ze względu na znalezioną bransoletkę, policja ma nadzieję szybkiego wykrycia sprawców tej zbrodni, której ofiara przypuszczalnie pochodzi nie z Dijon, lecz z Paryża.

Parada ośmset samolotów.



Z włoskich manewrów lotniczych: Widok pola startu 800 latawców na lotnisku w pobliżu miasta Ferrara. U dołu na prawo: król włoski Wiktor Emanuel (w środku) i włoski minister lotnictwa Balbo na lewo). Jak już donieśliśmy, w północnych Włoszech odbyły się manewry włoskiej floty powietrznej. W ćwiczeniach tych wzięło udział 800 latawców bojowych.

Wymierający naród.

W ostatnim numerze „Głosu Pogranicza“, organie miejscowej mniejszości polskiej spotkaliśmy interesujący artykuł p. t. „Wymierający naród“, z którego wyjątek ze względu na wagę poruszonego problemu, zamieszczamy poniżej:

„Urzędowe wydawnictwa niemieckie (Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich, wydawnictwo StatistischesReichs amt, Berlin 1930) i inne publikacje, jak n. p. Burgdorfer przynoszą wiadomości o zmniejszaniu się liczby urodzin w Niemczech i to w sposób tak katastrofalny, że dzisiaj Niemcy mają niższy przyrost ludności niż nawet Francja. W roku 1906 naturalny przyrost ludności Niemiec wynosił 910.275 przy ogólnej liczbie 61 miljonów mieszkańców. W pięć lat później — w r. 1911 wynosił 739.945 na 65 miljonów. Potem przyszły lata wojenne, tak, że dopiero sięgamy do roku 1921, aby zorjentować się w przebiegu zmian. W roku tym naturalny przyrost wynosił 700.248 na 62 miljony mieszkańców. W roku 1927 cyfra naturalnego przyrostu spadła na 404.699 przy ogólnej liczbie ludności 64 miljony, w roku 1929 na 340.733. Wreszcie w roku 1930 nastąpiła lekka poprawa, gdyż przyrost naturalny wyniósł 420 tysięcy przy tej samej od kilku lat liczbie ludności 64 milj.

Cyfry statystyki polskiej podają, że naturalny przyrost ludności Polski, liczącej obecnie 31 miljonów, a więc mniej nawet niż połowa ludności Niemiec, wynosił w 1927 r. 433 tysiące, w 1929 r. 468 tys., w 1930 r. 526 tysięcy.

Z powyższego widać, że Niemcy są narodem wymierającym, narodem, w którym pewien przyrost ludności spowodowany jest sztucznie przez zmniejszenie się śmiertelności, w związku z czem następuje starzenie się narodu, który liczy coraz więcej staruszek i starców zamiast młodych, jak że zdrowego rozwoju by wypadało.

Pomyślmy tylko, że Polska, mająca tylko 48 procent ludności Niemiec, ma naturalny przyrost ludności o 26 proc. większy niż Niemcy. Aby czytelnik sobie jasno uświadomił co to znaczy, wystarczy powiedzieć, że gdyby Niemcy mogły dorównać Polsce w jej przyroście, to ich naturalny przyrost w roku 1930 powinien wynosić 1.088.000, a nie 420 tys. Odwrotnie, gdyby w Polsce przyrost ludności miał się wyrażać przyrostem niemieckim, powinienby był wynieść 203 tys., a tymczasem wyniósł w rzeczywistości 526 tysięcy, czyli przeszło 2 i pół razy więcej.

Widać zatem całą młodzieńczą siłę Polaków, widać równocześnie, jak naród niemiecki starzeje się i jest narodem na wymarciu. Obliczenia niemieckie powiadają, że jeżeli nie pogorszy się obecny stan przyrostu naturalnego, to w roku 1970 Niemcy już będą miały tylko 45 miljonów mieszkańców.

A nic nie wskazuje na to, aby się miało ku lepszemu. Liczba małżeństw w Niemczech zmniejsza się; w roku 1930 zawarto o 27 tysięcy mniej niż w roku 1929 (562.500), a równocześnie statystyka objaśnia, że 40 procent małżeństw w Niemczech jest bezdzietnych, reszta ma 1 lub 2, rzadko już więcej, a przecież dopiero od 3 dziecka zaczyna się przyrost. Niemki nie chcą mieć dzieci.“

„Kruszeniem granicy ku Berlinowi“

nazywają Niemcy kupno skrawka ziemi przez Polaka.

W związku z kilku wypadkami przejścia ziemi z rąk niemieckich w polskie na t. zw. Pograniczu niemieckiem koła szowinistyczne zajęły się budzeniem niemieckiej opinji publicznej do obrony przed jakimś urojonym polskim „Drang nach Westen“. Ostatnio podawany wypadek z majątkiem Kolesin (Gross Goltzen), gdzie to żyd z Frankfurtu — Salomon — sprzedał Polakom ziemię, akcję tą wzmógł dzięki wyzyskaniu go przez nacjonalistów do gwałtownej nagonki na ekspansywny element polski, który stosuje rzekomo za pieniądze „rządu warszawskiego“ pokojową ofensywę gospodarczą wzdłuż całej wschodniej granicy Niemiec i umacnia swój stan posiadania naroli, wypierając z niej element niemiecki. Z drugiej strony na rękę Polakom idzie nędza gospodarcza rolnictwa niemieckiego, godzącego się nawet na akt zdrady interesów narodowych w momencie silnej depresji psychicznej poprzez oddawanie ziemi w ręce polskie. I tu strona niemiecka stwierdza ze smutkiem, że drogą pośrednią „Osthilfe“ pomaga Polakom miasto służyć za ratunek rolnikowi niemieckiemu.

„Granica ku Berlinowi kruszy się... Polski napór przerwał już na wielu miejscach tamy niemieckie i zalał je“ — pisze ze smutkiem „Deutsche Zeitung“, ciągnąc dalej: „Muszą znaleźć się środki i metody dla uchronienia własności niemieckiej przed apetytami polskich kupców... Należałoby stworzyć pas graniczny, podobnie jak jest w Polsce, gdzie Niemcom wzbroniono kupna ziemi na 30-kilometrowym pasie wzdłuż granicy... Na strusią politykę niema tu miejsca, bo chodzi o to, by niemiecki wschód, a przez to ojczyzna nie poniosła szkody.“

Rzadkie wypadki zakupu dodatkowego ziemi dla powiększenia karłowatych gospodarstw przez ludność polską Pogranicza strona niemiecka wykorzystuje do propagandy antypolskiej, na szeroką skalę zakrojonej. Jak z powyższego widać, to polska ekspansja na roli na terenach wschodnich Rzeszy wchodzi jako najnowszy z argumentów do całego już zbioru jemu podobnych, postulujących w rozmaitej formie zmianę stosunków nad granicą polsko-niemiecką.

xox

Podwyżka podatku dochodowego

Rada ministrów na posiedzeniu odbytem w środę uchwaliła dwa zapowiadane już przez nas projekty ustaw zmierzających do zwiększenia dochodów skarbu z tytułu podatku dochodowego. Pierwsza z tych ustaw przewiduje wprowadzenie czasowego nadzwyczajnego dodatku do podatku dochodowego. Dodatek ten stosowany będzie zarówno do dochodów z nieruchomości i przedsiębiorstw, jak do uposażeń emerytur, rent i innego rodzaju wynagrodzeń za pracę najemną. Od podatku zwolnione będą tylko uposażenia urzędników państwowych, którzy już poprzednio zostali pociągnięci przez obniżenie pensji do ofiar na rzecz państwa.

Podatek obciążający dochody wynosić będzie od 0,5% przy dochodzie najniższym od 2.500 do 3.600 zł. rocznie, do 10% przy uposażeniach najwyższych ponad 250.000 zł. rocznie.

Ministerstwo skarbu liczy, że z tego tytułu zbierze rocznie około 30 milj. zł.

W uzupełnieniu powyższego projektu nadmienić należy, że według danych urzędowych w Polsce istnieje spora ilość zarabiających ponad 250.000 zł. rocznie. Według dokonanych obliczeń, dochody od 250.000 zł. do 800.000 zł. rocznie ma parę tysięcy osób zaś ponad 800 tys. rocznie około 800 osób.

O czem pamiętać przy siewie żyta.

Niedługo rolnik będzie siać żyto. Czas więc uprzytomnić sobie, jakie właściwości posiada ta roślina i jakie stawia wymagania.

Żyto naogół jest mało wymagające co do dobroci gruntu i jego urodzajności. Oczywiście na wyjałowionym gruncie rosnąć nie będzie, ale na lekkopiaszczystej, glinkowatej glebie, byle dobrze mechanicznie uprawionej da plon. Żyto udaje się najlepiej po przedplonach, zostawiających glebę pulchną i niewyczerpaną. Doskonale udaje się na nowinach, karcznikach, kikuletnich koniczynach, wcześnie jednak przed siewem zoranych. Dobre też jest stanowisko po bobrze, grochu, mieszankach, po lnie, kukurydzy i konopiach.

Uprawa musi być wykonana jaknajwcześniej, bo inaczej żyto się źle korzeni. Skiba musi się odleżeć, w przeciwstawieniu do pszenicy, która na odleżenie się skiby nie jest wrażliwą.

Skiby przy orce brać drobne i wąskie, potem zwałować wałem ciężkim, i zbronowawszy, siać żyto. O ile w polu są chwasty, należy je wyplenić zapomocą bron i sprężynować, a potem dopiero zorać i siać żyto.

Pod żyto nie stosuje się nawozu stajennego, gdyż sprzyja do wylegania. Żyto idzie bardzo dobrze na łubinie (wsianym w żyto w okresie kwitnienia przed kłoszeniem) i przyoranym po zbiorze, nawet w przeddzień siewu żyta, pod warunkiem bardzo dokładnego zwałowania wałem Campbellle'a. Tak samo doskonale idzie żyto po seradeli, przyoranej w połowie września. W obu wypadkach jest to tak zwane wieczne żyto.

Z nawozów pomocniczych najlepiej działa na glebach lepszych superfosfat; 1½ centnara na mórg lub tomasówka 2 do 3 centn. na mórg. Doskonale również działa saletra w ilości 50 kg. na morgę po zasiewie pogłównie i 50 kg. wiosną.

Z odmian żyta można zalecić na gleby żyzne — żyto petkuskie, żyto mikulickie (bardzo wczesne), żyto sobieszyńskie, a na słabsze gleby — żyto święto-jańskie. Ta ostatnia odmiana, zasiana w lipcu daje pokos zielonej paszy, a na drugi rok ziarno.

Najlepszym sposobem siewu jest siew rzędowy w odległości 10 centymetrów wysiewa się około 80 kg. na mórg. O ile siejemy późno, trzeba siać gęściej, po zasiewie puszczamy bronki sześciopółówki na ukos siewu, by przykryć rządki. Przegony należy robić niezwłocznie.

Nie zaniedbujmy obowiązku!

Aby wszczęta przez Ogólny Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym, łącznie ze Zw. Towarzystw Dobroczynnych „Caritas“, walka z bezrobociem osiągnęła **ostateczne wyniki, powinna być** kontynuowana przy pomocy społeczeństwa tak długo, dopóki trwać będzie **ciężkie przesilenie gospodarcze,** jakie przeżywa obecnie nietylko młode Państwo Polskie, ale i świat cały.

A więc nie cofajmy się przed obowiązkiem obywatelskim, podyktowanym nam przez życie, **i nieśmy solidarnie doraźną pomoc najbiedniejszym w miarę naszych sił i możności, przekazując** dowolnej wysokości datki pieniężne na konto **P. K. O. nr. 307-795, biorąc czynny udział w akcji dożywiania ubogiej dziatwy i składając ofiary w naturze za pośrednictwem Komitetów miejscowych.**

Sprawy kościelne.

Narazie Watykan nie godzi się na zmianę daty święta Wielkiejnocy.

Jak podaje „Osservatore Romano“, Nuncjusz Apostolski w Bernie zakomunikował komisji kalendarzowej Ligi Narodów, że zmiana daty święta Wielkiejnocy łamie tradycję a Stolica Święta nie widzi powodu, aby od tej tradycji odstąpić. Kościelne ujęcie tej sprawy mogłoby nastąpić na najbliższym soborze ekumenicznym.

Lutrzy z zazdrością patrzą na praktykujących katolików.

Niemieckie czasopisma luterańskie „Evangelischer Volksdienst“, natując fakt, że kanclerz Brüning w czasie swoich podróży zagranicznych nigdy nie zaniechał publicznego spełniania tych obowiązków religijnych, jakie nakłada na niego jego wiara katolicka, zapytuje, czemu nie można donieść o podobnych faktach ze strony luterańskich mężów stanu? „Nasz lud wierzący — pisze wspomniane pismo — łaknie ludzi, którzy z wiedzą, talentem, zdolnościami politycznemi mogliby łączyć żywe uczucia religijne. Z zazdrością stwierdzamy, że ludzie wiary katolickiej zajmują stanowiska kierownicze, także zagraniczne, jak w Holandji, Anglji, Czecho-Słowacji i gdzieindziej.

Pomimo propagandy antyreligijnej...

W jednym tylko numerze 43 „Bezbożnika“ znajdujemy dwie następujące notatki charakterystyczne:

„Wśród włościan nad środkową Wołgą obiegają pogłoski, że niebawem przybędą „polityczni bandyci“, którzy będą zabijać wszystkich, nie noszących krucyfiksu. Włościanie zaopatrzyli się w krzyże.“

„Katolickim włościanom republiki białoruskiej udało się otrzymać upoważnienie na zorganizowanie w dniu katolickiego święta Bożego Ciała uroczystej procesji. Liczba uczestników tej procesji była tak wielka, że przy żniwach zostały wstrzymane wszystkie roboty.“

xox

Sprawy robotnicze.

Obniżenie zarobków robotników leśnych

Zatarg o płace w leśnictwie na Śląsku został zażegnany. Mianowicie na posiedzeniu komisji pojednawczej i rozjemczej, **obie zainteresowane strony doszły do porozumienia i wyraziły zgodę na 4-procentową obniżkę płac.** Jest to w dziejach zatargów zarobkowych na Śląsku pierwszy wypadek pogodzenia się stron w czasie rozprawy rozjemczej, bez uciekania się do wydania orzeczenia przez komisję.

Przejściowe zamknięcie huty srebra w Strzybnicy.

Dyrekcja huty srebra w **Strzybnicy** (pow. tarnogórski) zawiadomiła radę zakładową, że huta ulegnie zamknięciu. Wobec tego przedstawiciele związków zawodowych zwrócili się do komisarza demobilizacyjnego w Katowicach, który oświadczył, że huta będzie zamknięta przez pewien ograniczony czas i, że on sam niema ustawowych środków do przeciwdziałania tym zamiarom dyrekcji huty. W związku z zamknięciem huty udała się do Warszawy delegacja robotników.

Bezrobocie w Niemczech.

Według obliczeń liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła z końcem sierpnia b. r. 4.195.000 osób.

Strajk górników w Szkocji.

Część załogi szkockich kopalń węgla, w liczbie około 5000 ludzi, postanowiła przystąpić do strajku z powodu obniżki płac. Pracodawcom udzielono 14 dni czasu do przyjęcia warunków robotniczych. Jeśli do tego czasu nie nastąpi porozumienie, to strajk obejmie 60 tysięcy górników.

Z całej Polski.

Cała rodzina struła się grzybami.

Kraków. We wsi Kobylany koło Zabierzowa pod Krakowem uległa zatruciu grzybami cała rodzina w liczbie 6 osób. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych, polecił przewieźć trzy osoby do szpitala. Stan jednej z nich jest bardzo ciężki.

W nieszczęściu innych szukał własne szczęście.

Zakopane. W sobotę nad ranem w czasie silnego wiatru halnego, około godziny 3 wybuchł na piętrze domu Andrzeja Zielińskiego na „Tatarach" obok szpitala klimatycznego, pożar, który dzięki natychmiastowej akcji straży ogniowej, mimo ciężkich warunków (silny wiatr, trudny dojazd) opanowano po półgodzinnej walce, tak, że spłonęło tylko 1 piętro i dach. W czasie ognia doznał dość silnych poparzeń właściciel domu Zieliński. Badanie przyczyn pożaru skierowało podejrzenia na lokatora, który miał urządzenie domowe (jednego pokoju i kuchni) zaasekurowane na niebywale wysoką kwotę 12.000 zł. Przyparty do muru w śledztwie policyjnem, Podlaski przyznał się do podpalenia, w następstwie czego zaaresztowano go i oddano do dyspozycji sądu.

Przypadkowy strzał ranił kilku myśliwych.

Poznań. Onegdaj wydarzył się w Rawiczu na polowaniu nieszczęśliwy wypadek, spowodowany nieostrożnością jednego z myśliwych, mianowicie p. Walczaka. W czasie ładowania fuzji nabojem śrutowym, zwróconej lufą w kierunku oddalających się na stanowiska towarzyszy, padł nagle strzał, który ugodził w plecy kilku myśliwych. Najcięższych obrażeń doznali: profesor gimnazjalny Miedziński oraz jego 12-letni syn.

Zamordowano znachorkę.

Lublin. W tych dniach na polach wsi Ruda Talubska, pow. garwolińskiego, znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, około 33 lat, której zmasakrowana głowa świadczy o morderstwie, dokonanem tępem narzędziem. Stwierdzono, iż zamordowana trudniła się udzielaniem porad lekarskich.

Aresztowanie sekwestratorów.

Lublin. W magistracie m. Chełma wykryto nadużycia, których dopuszczali się sekwestratorzy miejsc. Niewiadomski Stanisława oraz Czarka Wacław. W związku z powyższem prowadzone jest energiczne dochodzenie. Jak stwierdzono, nadużycia popełniane były od początku 1930 roku. Obu defraudantów aresztowano.

Szkielet ludzki na strychu.

Wilno. W czasie rewizji w domu Władysława Holsztena, mieszkańca wsi Dehraty, policja wykryła na strychu szkielet ludzki. Dochodzenie ustaliło, że jest to szkielet po Juljanie Borsiewiczu, który przed 10-ciu laty zaginął w zagadkowy sposób. Obecnie wyszło na jaw, że Borsiewicza zamordował brat Holsztena. Narazie nie ustalono, gdzie przebywa morderca.

Zderzenie się dwóch samochodów.

Wilno. Onegdaj przy ul. Trockiej w Wilnie autobus zamiejscowy najechał na samochód D. O. War. Uderzenie było tak silne, iż samochód wojskowy przewrócił się. Szczęśliwym trafem jeden tylko z pasażerów ucierpiał nieznacznie, mianowicie szeregowiec Michał Archimowicz. Auto uległo niemal całkowitemu zniszczeniu.

Rozmaitości.

Siedem lat bez deszczu.

W okolicach miasta Lorca, w południowej Hiszpanji, od siedmiu lat już nie spadła ani jedna kropla deszczu. Wszystkie rzeki i kanały wyschły zupełnie, ziemia jest wyschnięta i wyjałowiona. Od trzech lat już nic na polach nie rośnie. Dwadzieściapięć tysięcy rodzin chłopskich cierpi najstraszliwszą nędzę.

Najmniejszy urząd pocztowy na świecie.

Znajduje się on na pełnem morzu, między kontynentem amerykańskim a Ziemią Ognistą. Jest to przymocowana łańcuchami do skały jaskrawo pomalowana skrzynka. Przepływające okręty wysyłają łódź, aby zabrać znajdujące się tam listy, względnie wrzucić swoje. Wszelkie listy zostają wysyłane dalej, gdyż najmniejszy ten „urząd" pocztowy zostaje pod ochroną marynarzy całego świata.

Zbrojenia świata w cyfrach.

Ogólna suma wydatków na zbrojenia 60 państw wynosi łącznie 4.157.031.958 dol. Na czele kroczą Stany Zjednoczone A. P., których pozycja zbrojeniowa wynosi 707.425.000 dol. Drugie miejsce zajmuje Rosja z sumą 578.943.000 dol., trzecie Francja 466.960.000 dol., czwarte Anglja z 465.255.000 dol. (jeśli zsumujemy wydatki zbrojeniowe dominjów angielskich łącznie z Indjami i dodamy je do wydatków Anglji, suma ta wyniosłaby 726.731.065 dol. czyli więcej niż dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

Za Anglją kroczą Włochy i Japonja z sumami 248.946.500 dol. i 236.861.500 dolarów. Te sześć państw wyżej wspomnianych, dają sumę łącznie 2.704.391 tysięcy dol., czyli prawie dwie trzecie wydatków zbrojeniowych całego świata.

Siódme miejsce zajmują Niemcy z 171.923.040 dol., ósme Hiszpanja z 112.583.300 dol., dziewiąte Chiny z 94.291.650 dolarów, **dziesiąte Polska z 92.073.000 dolarów.**

Pokora chrześcijańska.

Sławny wojownik rzymski, Juljusz Cezar, zwyciężywszy nieprzyjaciół, taki chełpliwy raport posłał do swego rządu: przyszedłem, widziałem, zwyciężyłem.

Owóż kiedy Jan III Sobieski wrócił z pod Wiednia, gdzie Turków pobił, a Niemców oswobodził, musiał wiele nasłuchać się powinszowań i pochlebstw. Pomiędzy innymi jeden pochlebca porównywał go z Juljuszem Cezarem, mówiąc: „królu! przyszedłeś, widziałeś, zwyciężyłeś!. „To prawda", odrzekł król Jan skromnie, „poszedłem, widziałem, ale Bóg zwyciężył".

Zdanie Mahometa o kobietach.

Mahomet zasłużył sobie u kobiet arabskich na względy za okazane dla nich pobłażanie.

— Obchodźcie się z kobietami łagodnie — mówi on — wszak stworzone są z żebra, a żebro jest krzywą kością; jeżeli je zechcecie naprostować, złamiecie je. Obchodźcie się z kobietami łagodnie!

Dowcipnie, a co większa, po ludzku!

Cenny wynalazek Polaka.

Jak podaje „Republika", łodzianinowi, doktorowi chemji Sewerynowi Bożekowskiemu, udało się dokonać niezwykle cennego wynalazku w dziedzinie sztucznego jedwabiu. Dr. Bożekowski przez zastosowanie nowej metody strącania roztworów celulozy, wiskozy i miedzianki otrzymał włókno, cieńsze od włókna jedwabiu naturalnego. Sztuczny jedwab, otrzymany tym sposobem, jest trwały w stanie wilgotnym i nie gniecie się. Wynalazek ten posiadać ma kolosalne znaczenie gospodarcze i może spowodować przewrót w fabrykacji w tej gałęzi przemysłu.

Złoto w Alpach Tyrolskich.

Jak donosi „Salzburger Volksblatt", w pobliżu drogi budowanej obecnie niedaleko szczytu Grossglockner, w łańcuchu górskim Tauern, ma być wkrótce otwarta kopalnia złota. Jak stwierdzono, zawartość złota w znalezionej tam żyle kwarcu złotodajnego ma być bardzo wysoka, dochodzi bowiem do 250 gramów na tonę. Rzeczoznawcy twierdzą, że góry Tauern obfitują w złoto, nieprzystępność jednak miejsc, w których znajdują się żyły złotodajne, uniemożliwiają ich eksploatację.

SPORT.

Wielkie Wyścigi Motocyklowe na obwodzie szos pod Rybnikiem.

Jak już donieśliśmy dnia 20 września br. odbędą się wyścigi motocyklowe na obwodzie szos pod Rybnikiem na przestrzeni 28 km. Trasa, przez którą przejeżdżać będą zawodnicy, prowadzi przez Paruszowiec — Żory — Stanowice. Start i Finisch w Paruszowicach przy kamieniu km 29.6, gdzie będą zbudowane trybuny dla widzów. Stan trasy jest dobry; 15 km asfaltu, reszta szosa ziemna. Spodziewać się można, że zawodnicy potrafią na tej szosie rozwinąć szalona szybkość. Na szosie znajduje się wiele zakrętów niebezpiecznych, widzowie będą mieli więc dość emocyj. Drugie trybuny ustawione będą przed Żorami. Dzięki uprzejmości Pana Dowódcy 75 p. p. z Król. Huty, wojskowość zajęła się zorganizowaniem służby telefonicznej na trasie. Stronę administracyjną i techniczną zajmuje się specjalnie obrany komitet, który dokłada usilnych starań, by wyścig wypadł jaknajokazalej. W tym samym dniu rano między godziną 9 a 11 odbędzie się „Zjazd plakietowy" do Rybnika, w którym udział może wziąć każdy motocyklista z Polski, zarówno zrzeszony jak i niezrzeszony. Wszyscy zawodnicy i raidowy otrzymają plakiety pamiątkowe. Organizując tę imprezę, sekcja rybnicka zdobyła się na krok poważny; mamy jednak nadzieję, że z zadania swojego wywiaże się ku zadowoleniu widzów i zawodników a z pożytkiem dla sportu motorowego.

Nurmi i Cochet w Warszawie.

Za tydzień czeka Warszawę wielka sensacja sportowa. Na kortach Legji w dniach 18, 19 i 20 b. m. o godz. 15 rozegrany zostanie mecz tenisowy Cacing Club de France — Legja, **przyczem w barwach drużyny francuskiej wystąpi mistrz świata Cochet,** — a na stadjonie Legja o godz. 17 odbędą się zawody lekkoatletyczne: Warszawianki, w których najważniejszym punktem programu będzie **bieg 3.000 mtr. z udziałem Nurmiego (Finlandja).** W ramach zawodów z udziałem Nurmiego odbęda się wszystkie prawie konkurencje biegowe oraz po jednym rzucie i skoku z udziałem zawodników warszawskich, kilku zawodników warszawskich, kilku zawodników krajowych oraz prawdopodobnie paru znanych lekkoatletów czeskich i italskich.

W niedzielę 20 b. m. Nurmi startuje na Stadjonie w Królewskiej Hucie.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" w Katowicach.

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 14 września 1931 r.

Dolar amerykański 8.90[4]/10 zł. Funt szterlingów angielskich 43.28 zł. 100 franków francuskich 34.91 zł. 100 szylingów austrjackich 125.22 zł. 100 koron czeskich 26.39 zł. 100 franków szwajcarskich 173.76 zł. 100 guldenów holenderskich 359.30 zł. 100 lei rumuńskich 5.31½ zł. 100 koron szwedzkich 238.40 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 14 września 1931 r.

Żyto 20.75—21.25. Pszenica 20.25—21.25. — Mąka żytnia 32.00—33.00. Mąka pszenna 31.50 do 3?.50. Otręby żytnie 12.25—13.00. Otręby pszenne grube 12.75—13.75. Reszta bez zmian. Usposobienie spokojne.

Sprawy gospodarcze.

Handel nawozami sztucznemi.

Jesień nie przyniosła spodziewanego ożywienia w handlu sztucznych nawozów pomocniczych Wobec nader ciężkiej sytuacji finansowej rolnictwa, sfery rolnicze wstrzymały się od zakupu tego artykułu. Najsilniejszy spadek zapotrzebowania zauważono u konsumentów województwa poznańskiego i pomorskiego, mniejszy natomiast spadek konsumcji wykazywało woj. śląskie. Na podstawie tranzakcyj dokonanych w ostatnich trzech miesiącach roku b. przypuszczać należy, że spadek konsumcji nawozów pomocniczych przybierze w r. 1931 znacznie większe rozmiary, aniżeli w r. 1930.

Za 8 miljonów dolarów zniszczono

Według statystyki, opracowanej przez tutejszą Giełdę Kawy i Cukru, rząd brazylijski zniszczył, celem utrzymania ceny kawy, 1.250.000 worków kawy. Worek kawy waży 132 funty. — Wartość zniszczonego towaru wynosi około 8 miljonów dolarów.

Kto wygrał?

Zł. 50.000 na nr.: 169149.

Zł. 10.000 na nr.: 209240.

Zł. 5.000 na nr.: 17406.

Zł. 3.000 na n-ry: 149775, 195457.

Zł. 2.000 na n-ry: 9685 45270, 16966, 112849, 142463, 172369, 192743.

Zł. 1.000 na n-ry: 803, 9597 31444, 39211, 50509, 52553, 72845, 82863,, 91740 118798, 147826 163037, 180747, 197088,, 200996 2050522 207801.

Zł. 50.000 nr.: 141220.

Zł. 20.000 na nr.: 20171.

Zł. 15.000 nr nr.: 14433.

Zł. 5.000 na n-ry: 3345, 27280, 68070, 164361, 192438.

Zł. 3.000 na n-ry: 36971 3999, 53162, 151788, 1888057.

Zł. 2.000 zł. na n-ry: 12014, 60149, 71563, 105103, 118062 181597.

Zł. 1.000 na nr-y:: 11734, 15203, 33597,53328, 54840, 76277 822966 117914, 120354, 138458, 149714, 152310, 152775, 1884277, 2050 33.